Cena 15 gr. Wydanie A

Echo Krakowskie

N 215 (1767)

Rok IV — Kraków, piątek 10 sierpnia 1951 r.

OSIEM nowych kopalni węgla budujących się na obszarze śląskiej niecki węglowej — to najpotężniejsza inwestycja Planu Sześcioletniego w górnictwie. Każda z powstających nowych kopalni wydobywać będzie dziennie 6 do 10 tys. ton węgla.

Na zdjęciu: fragment budowy jednej z 8 powstających kopalń — kopalni „Gigant"; na pierwszym planie brygada robotników zatrudniona przy głębieniu szybu na tle wieży wiertniczej (wyciągowej). (Fot. Seko)

Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne

zwiększą poważnie produkcję penicyliny

oraz innych cennych leków

Stały rozwój fabryki to widoczny rezultat wspaniałej pracy załogi

ZAŁOGA Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych uruchomiła niedawno w Czynie Lipcowym dwa nowe agregaty w dziale penicyliny, co pozwoliło na zdwojenie dotychczasowej produkcji tego leku, który jest jednym z największych osiągnięć współczesnej medycyny. Zdrowie, a często i życie tysięcy ludzi zależy od szybkiego zastosowania tego środka. Niezbędne jest stworzenie odpowiednich zapasów penicyliny w najodleglejszych zakątkach kraju.

TOTEŻ robotnicy, pracownicy jedynego w tej chwili Polsce zakładu produkującego penicylinę, w Tarchominie pod Warszawą, dokładają wszelkich starań, by coraz bardziej zwiększyć jej produkcję. Ich Czyn Lipcowy wydatnio przyczynił się do dalszego rozwoju.

Prawdopodobnie jeszcze w tym roku, dzięki dalszym zapoczątkowanym już inwestycjom, produkcja penicyliny zostanie ponownie zwiększona, zaś w ramach Planu 6-letniego krajowe zapotrzebowanie na penicylinę zostanie całkowicie zaspokojone co uniezależni nas od importu tego lekarstwa z zagranicy.

OBOK produkcji penicyliny, Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne — dawniej Ludwik Spiess i Synowie — produkują również szereg innych lekarstw.

W niedługim czasie Zakłady te uruchomią nowy dział, który rozpocznie produkować na szeroką skalę środki znieczulające i usypiające, będące odpowiednikiem luminalu, weronalu, wipanu, dialu, polokainy itp. Pomyślnie rozwija się również produkcja środków odżywczych, (np. mączka dla niemowląt), różnego rodzaju witamin oraz preparatów leczniczych z organów zwierzęcych.

Ten intensywny i stały rozwój fabryka zawdzięcza w dużej mierze ofiarnej pracy i wysiłkom przodujących członków załogi.

164 wsie powiatu miechowskiego przedterminowo zakończą żniwa

Akcja żniwna dobiega końca. Państwowe Gospodarstwa Rolne, Spółdzielnie Produkcyjne i gromady przystępują obecnie do omłotów zebranych zbóż.

W powiecie miechowskim 164 wsie podjęły zobowiązania w zakresie przedterminowego ukończenia żniw i sprawnego wykonania omłotów. Np. gromada Szczepanowice postanowiła zakończyć żniwa w czasie 16 dni oraz natychmiast wykonać podorywki.

Gromady Kacice i Januszowice postanowiły wykonać żniwa w okresie 14-dniowym, a rolnicy z Dziewięciołów zobowiązali się wzorowo zrealizować akcję pomocy sąsiedzkiej.

Dalsze zobowiązanie podjęła gromada Kalina Rędziny (gmina Wielko-Zagórze), gdzie gospodarze postanowili przeprowadzić próbne omłoty zboża w 5 dni po zakończeniu żniw.

Jesienna kampania siewna prowadzona będzie pod hasłem zwiększenia wydajności z hektara

W CAŁYM kraju chłopi kończą już żniwa i w najbliższym czasie zaczną przygotowywać się do siewów jesiennych.

Doceniając doniosłą rolę kampanii jesiennej, Prezydium Rządu podjęło specjalną uchwałę, w której stawia rolnictwu zadania na okres jesiennej akcji siewnej, określa pomoc Państwa dla rolnictwa w przeprowadzeniu siewów i ustala obowiązki rad narodowych oraz zainteresowanych urzędów i instytucji.

Siewy jesienne, przeprowadzone będą na obszarze 5.725.700 ha w gospodarstwach indywidualnych i w spółdzielniach produkcyjnych oraz na obszarze 64[illegible].500 ha w PGR. Do wykonania tego ważnego zadania chłopi i robotnicy rolni przystąpią pod hasłem zwiększenia wydajności z ha.

(Dokończenie na str. 2)

500 l. kefiru i 3000 l. mleka sprzedają co dzień krakowskie bary mleczne

Mleko, kakao, kefir i kawa widocznie bardzo smakują bywalcom barów mlecznych, gdyż konsumpcja tych napojów jest dość pokaźna. W barach mlecznych w Krakowie sprzedaje się dziennie — 3.000 litrów mleka, 1.500 litrów kakao, 500 litrów kefiru i 300 litrów kawy.

Miejskie Zakłady Mleczarskie starają się wciąż podnieść asortyment wydawanych posiłków. Ostatnio wprowadzono innowację, którą jest ryż ze śmietaną podawany we wszystkich barach mlecznych.

W najbliższych dniach otwarty zostanie jeszcze jeden bar mleczny na terenie budowy kombinatu Nowa Huta. A więc na terenie miasta Krakowa będzie łącznie czynnych 9 barów mlecznych. (cz)

MŁODZIEŻ polska, biorąca udział w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, była gorąco oklaskiwana w czasie defilady przez publiczność.

Na zdjęciu górnym:
✱ pochód naszych harcerzy.
Na zdjęciu dolnym:
✱ delegacja ZMP.

(Fot. Wl. Sławny)

Szczegółowe sprawozdania z Akademickich Mistrzostw Sportowych w Berlinie zamieszczamy na stronie szóstej.

Marian Podkowiński telefonuje z Berlina:

Wielki marsz młodzieży przez ulice Berlina zapoczątkował uroczystości Międzynarodowego Dnia Dziewcząt

WE czwartek rozpoczęły się o godz. 9.30 rano uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Dziewcząt. Zainaugurował je wielki marsz przez ulice Berlina.

W godzinach popołudniowych specjalna delegacja dziewcząt wszystkich narodów uda się autobusami na teren dawnego obozu w Ravensbrück, gdzie złożone zostaną wieńce.

Wieczorem na wszystkich placach publicznych, na stadionach oraz w teatrach wystąpią żeńskie zespoły artystyczne i sportowe.

Delegacja polska spotkała się dzisiaj rano z centralną grupą FDJ. Przy spotkaniu tym doszło do żywiołowej manifestacji przyjaźni młodzieży obu narodów.

DZIEŃ 7 sierpnia minął na Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie pod znakiem dalszych imprez kulturalnych, zawodów sportowych, masowych koncertów i wycieczek uczestników Zlotu w okolice Berlina.

Do Berlina w dalszym ciągu przybywają młodzieżowi delegaci z różnych krajów oraz grupy chłopców i dziewcząt niemieckich, którym udało się — niejednokrotnie w dramatycznych okolicznościach — przedostać z Trizonii przez gęste kordony adenauerowskiej policji i straży granicznej.

DZIESIĄTKI imprez artystycznych, organizowanych codziennie we wszystkich teatrach, salach koncertowych, kinach, klubach i na placach Berlina dają możność uczestnikom Zlotu i ludności całego Berlina zapoznania się z dorobkiem kulturalnym narodów świata.

W ramach tych imprez otwarto w Berlinie szereg wystaw obrazujących życie młodzieży i jej walkę o pokój, a mianowicie wystawy:

✱ Młodzież radziecka w walce o pokój.

✱ Młodzież Polski Ludowej w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość.

✱ Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

✱ Międzynarodowego Związku Studentów.

(Dokończenie na str. 2)

DROGA POKOJU

ODPOWIEDŹ przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, M. Szwernika na orędzie prezydenta Trumana i rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, podjęta po zaznajomieniu się ze wspólną rezolucją Senatu i Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, to doniosłe wydarzenie. Dokumenty te przedstawiły jasno program utrwalenia pokoju i likwidacji napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Program ten przewiduje:

- **zawarcie paktu pięciu mocarstw;**
- **wyrzeczenie się stosowania siły zbrojnej między państwami;**
- **rozwinięcie gospodarczej i kulturalnej współpracy między narodami.**

Oczywiście realizacja tego programu pociągnęłaby za sobą likwidację wyścigu zbrojeń, który wyniszcza dziś gospodarczo kraje zachodniej Europy, redukcję zbrojeń, która stanowiłaby prawdziwe dobrodziejstwo dla wszystkich narodów, zakaz broni atomowej.

Jedna jest linia polityki radzieckiej. Jest nią dążenie konsekwentne i niezachwiane do utrwalenia pokoju i przyjaznych stosunków między narodami. Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. Związek Radziecki wysunął propozycję powszechnej redukcji zbrojeń, zakazu produkcji i używania energii atomowej dla celów wojennych, zawarcia paktu pokoju między USA, Wielką Brytanią, Chinami, Francją i Związkiem Radzieckim. Toczące się obecnie w Kaesong rokowania o zawieszenie broni w Korei również podjęte zostały z inicjatywy radzieckiej. Tak więc polityka radziecka jest nieustanną, twardą, konsekwentną walką o pokój. Ta polityka zdobyła najgłębsze uznanie i gorące poparcie setek milionów ludzi na całym świecie, wszystkich, którym droga jest sprawa pokoju.

Polityka ta była stale torpedowana przez imperialistów amerykańskich. Odrzucano pokojowe propozycje radzieckie, mimo, że zgodne były one z interesami narodu amerykańskiego. Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR stwierdza: „naród radziecki nie żywi wątpliwości, że naród amerykański, podobnie jak wszystkie inne narody, nie chce wojny. Jednakże, jak wskazuje historia, nie zawsze narody decydują o sprawie wojny i pokoju".

Otóż koła kierownicze życia politycznego i gospodarczego Stanów Zjednoczonych są zainteresowane w podkopywaniu pokoju, w przygotowaniu agresywnej wojny przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Widzą one możliwość dalszych zysków w przedłużaniu rzezi koreańskiej, w remilitaryzacji Trizonii, w przyspieszaniu obłędnego wyścigu zbrojeń. Wielu odpowiedzialnych przedstawicieli rządu USA otwarcie nawołuje do rozpętania agresywnej wojny. Tę politykę jak najbardziej stanowczo potępiają rezolucje Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i odpowiedź przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, M. Szwernika na orędzie prezydenta Trumana.

Wskazania rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zostaną poparte gorąco przez wszystkich ludzi miłujących pokój, w tej liczbie przez naród polski. Walczymy przeciw wskrzesicielom faszyzmu, organizatorom nowej wojny. Dla budowy podstaw socjalizmu konieczny jest trwały pokój. Toteż gorąco popieramy propozycję zawarcia paktu pięciu mocarstw zawartą w odpowiedzi przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernika na orędzie prezydenta Trumana oraz w rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Dziś 6 stron

Wesoło, przyjemnie i... niepostrzeżenie minął czas w pałacu wilanowskim na przyjęciu u Premiera Cyrankiewicza dla dzieci polskich z Francji i Belgii

W DNIU 8 bm. Premier Józef Cyrankiewicz podejmował pod wieczorkiem w zabytkowym pałacu w Wilanowie delegację dzieci polskich z Francji i Belgii, które spędzają wakacje w kraju.

Na przyjęciu obecni byli również: minister Spraw Zagranicznych — Stanisław Skrzeszewski, minister Oświaty — Witold Jarosiński, wice minister Oświaty — Henryk Jabłoński, przedstawiciele KC PZPR i wiceprzewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Strzelecki.

Witając serdecznie dzieci w imieniu Rządu R. P. Premier Józef Cyrankiewicz powiedział m. in.:

„Myślę, że to Wasze spotkanie z polską ziemią, z polskimi miastami i wsiami, a przede wszystkim z młodzieżą pozwoli Wam jeszcze mocniej zacieśnić więź z Ojczyzną.

Po przemówieniu Premiera dzieci długo wznosiły okrzyki na cześć Polski Ludowej, Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta oraz na cześć pokoju.

Wręczając Premierowi wiązanki kwiecia, syn polskiego robotnika z okręgu Lille, Stanisław Kocik, powiedział:

„Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy przybyć polskim statkiem do Ojczyzny i radośnie spędzić wakacje wśród rodaków w kraju. Czujemy i rozumiemy, że jesteśmy tej matki synami i córkami".

W imieniu dzieci polskich z Belgii serdeczne podziękowanie Rządowi Polski Ludowej złożyła na ręce Premiera Violetta Sus z Charleroi.

Przy podwieczorku dzieci długo i serdecznie opowiadały członkom Rządu o swych wrażeniach z kolonii w kraju.

Opuszczając pałac wilanowski, dzieci robotników polskich z Belgii i Francji otrzymały upominki w postaci książek i słodyczy.

Niedyskrecje

„Dobry" dyktator

W OSTATNIM numerze gazety angielskiej „Observer" został opublikowany list niejakiego mister Astora — członka angielskiego parlamentu.

Pan Astor wyjaśniając w swoim liście dlaczego to Amerykanie zawierają „pakty przyjaźni" z krwawym dyktatorem Franco — pisze dosłownie:

„Dyktatura jest dobra (!) i słuszna dla Hiszpanów i my Anglicy naprawdę nie mamy powodów do zdenerwowania, jeśli Amerykanie zawierają przyjaźń z Franco".

Ciekawe dlaczego pan Astor pisząc o tym używa liczby mnogiej, podczas kiedy wiadome jest, że zdecydowana większość narodu brytyjskiego jest wrogo nastawiona do wszelkich flirtów z Franco.

K. K.

Prześcigają się w zbrodniach

CYNIZM z jakim anglo - amerykańscy zbrodniarze wojenni przyznają się do swoich zbrodni w Korei przechodzi wszelkie pojęcie humanitarne. Oto niedawno generał amerykański O'Donnel głównodowodzący sił powietrznych na froncie koreańskim oświadczył, że „lotnictwo amerykańskie zrzuciło na Koreę 125.000 ton bomb amerykańskiej produkcji. To znaczy jeszcze więcej, aniżeli w ciągu całego 1943 roku na Niemcy hitlerowskie".

Komentarze zbędne.

K. K.

Popieraj TPD

Państwo udzieli rolnictwu w okresie jesiennej kampanii siewnej wydatnej i wszechstronnej pomocy

Specjalna uchwała Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1)

OBOK zwiększenia plonów z ha, ważnymi zadaniami, postawionymi przed chłopami przez Prezydium Rządu są: zagospodarowanie istniejących odłogów i ugorów, zwiększenie obszaru zasiewu rzepaku — o 34 procent, obszaru pszenicy i jęczmienia — o 8 procent oraz zwiększenie bazy paszowej. To ostatnie zadanie wykonane będzie przez rozszerzenie uprawy roślin pastewnych, a przede wszystkim ozimych międzyplonów pastewnych, oraz przez odpowiednią pielęgnację łąk i pastwisk w okresie jesiennym.

Państwo gwarantuje rolnictwu wszechstronną pomoc w wykonaniu zadań w okresie siewów jesiennych.

NA jesienną kampanię siewną rolnictwo otrzyma 547.160 ton nawozów sztucznych. Kredyty w wysokości 51.700.000 złotych są przeznaczone na siew i orkę, na zakup nawozów sztucznych oraz na zagospodarowanie odłogów.

Poważną pomoc stanowią dostarczane na wieś w coraz większej liczbie nowoczesne maszyny rolnicze. W okresie jesiennym chłopi będą korzystać z usług 277 POM-ów, bogato wyposażonych w traktory, siewniki i inne maszyny. Spółdzielcze ośrodki maszynowe stawiają do dyspozycji chłopów również dużą liczbę maszyn, a przede wszystkim 43.800 siewników zbożowych i nawozowych.

Państwo zapewniło chłopom również odpowiednie ilości ziarna siewnego. Gminne spółdzielnie otrzymają do rozprzedaży ponad 80 tys. ton ziarna kwalifikowanego, a niezależnie od tego chłopi będą mogli każdą ilość zboża konsumcyjnego wymienić w PGR-ach na ziarno siewne.

PREZYDIUM Rządu szeroko omawia w uchwale zadania i organizację kampanii jesiennej w spółdzielniach produkcyjnych, kładąc szczególny nacisk na pełniejsze powiązanie spółdzielni z POM.

Uchwała zobowiązuje POM-y do zawarcia umów na prace w okresie jesiennym do 15 bm. i do ukończenia remontów maszyn do 25 bm., oraz do właściwego rozmieszczenia maszyn i zaopatrzenia się w odpowiednie ilości materiałów pędnych. Uchwała przewiduje ponadto zorganizowanie 20 nowych POM-ów.

Omawiając zadania PGR-ów w kampanii jesiennej, uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje PGR-y, aby do kampanii jesiennej wprowadziły m. in. 16.800 traktorów, 8.618 siewników zbożowych i 6.210 siewników nawozowych.

Cały obszar żyta, pszenicy i rzepaku oraz 75 proc. jęczmienia obsiany będzie w PGR-ach ziarnem kwalifikowanym.

W rejonie Buska powstanie nowa wielka fabryka kwasu siarkowego

Przygotowania do budowy już się rozpoczęły

OD półtora miesiąca pracuje już nowoczesna wielka fabryka kwasu siarkowego w Wizowie na Ziemiach Odzyskanych — wspaniałe dzieło połączonego wysiłku polskich naukowców, inżynierów, techników i robotników. Cysterny z kwasem siarkowym produkowanym po raz pierwszy z nowego krajowego surowca — umożliwiają dalsze zwiększanie produkcji nawozów sztucznych, włókna sztucznego, barwników, garbników i innych artykułów dla przemysłu i rolnictwa.

Za opracowanie nowej metody otrzymywania kwasu siarkowego z dolnośląskiego anhydrytu — nagrodę państwową I stopnia otrzymał zespół naukowców: mgr Karol Akerman, inż. Stanisław Żurakowski, inż. Bronisław Żmudziński i inż. Seweryn Dietze.

Umożliwiając wykorzystanie krajowego surowca, zagwarantowali oni dalszy rozwój produkcji kwasu siarkowego, gdy dotąd na przeszkodzie temu rozwojowi stały nikłe zasoby podstawowych surowców — siarki i pirytu, w przeważającej części importowanych za cenne dewizy.

Nauka i przemysł chemiczny nastawiają się na szerokie wykorzystanie gipsu dla potrzeb naszej rozwijającej się gospodarki narodowej. Rozpoczęto już przygotowania do budowy — w oparciu o pomoc i dostawy radzieckie — nowej wielkiej fabryki kwasu siarkowego w rejonie Buska. Fabryka ta, analogiczna do wizowskiej, przerabiać będzie gips, którego olbrzymie złoża posiadamy w woj. kieleckim.

W końcowym okresie Planu 6-letniego co najmniej jedna trzecia polskiej produkcji kwasu siarkowego oparta będzie na krajowym surowcu. W dalszych latach gips i anhydryt pozwolą nam w jeszcze szybszym tempie uniezależniać się od importu surowców do produkcji kwasu siarkowego".

Racjonalizatorzy szczecińscy otrzymają wkrótce własną siedzibę

PRACE przy budowie wielkiego klubu racjonalizatorów budownictwa w Szczecinie, przy Al. Wojska Polskiego są już na ukończeniu. Z klubu, w którym znajdą pomieszczenia pracownie, modelarnie, sale wykładowe, sale rozrywkowe i biblioteka techniczna, korzystać będą robotnicy, racjonalizatorzy i inteligencja techniczna wszystkich przedsiębiorstw budowlanych.

W salach wystawowych urządzane będą pokazy eksponatów i fotografii pomysłów racjonalizatorskich, zastosowanych w budownictwie. (f. j.)

6 tysięcy osób na godzinę przewozić będzie pierwszy tramwaj w Częstochowie

PLAN rozbudowy Częstochowy przewiduje uruchomienie pierwszych w historii miasta linii tramwajowych, które usprawnią komunikację między śródmieściem i peryferiami.

Obecnie trwają prace przy dokumentacji technicznej nowej linii tramwajowej, której budowa rozpocznie się w przyszłym roku. Linia ta przebiegać będzie na trasie Częstochowa — Raków — Huta. Przepustowość jej wyniesie około 6.000 osób na godzinę.

Pierwsza linia oddana zostanie do użytku mieszkańców już w początkach 1953 roku. (lp)

24 GODZINY NA ŚWIECIE

* W Chinach płn.-zach. rozpoczęto pracę nad zakładaniem ogromnej ochronnej bariery leśnej, wynoszącej 1.500 km dług., która przegrodzi drogę lotnym piaskom pustyni Gobi.

* W zakładach im. Stalina w Nowo-Kramatorsku zakończono produkcję potężnego eskawatora o pojemności czerpaka — 15 m sześć., przeznaczonego do wydobywania węgla systemem odkrywkowym, a wykonującego pracę 10.000 robotników.

* Grupa nowatorów fabryki „Wrzeciono" w Moskwie opracowała nową metodę nawijania przędzy bawełnianej. W ciągu jednej zmiany produkcja przędzy wzrośnie o 45 km.

* Reakcyjny dziennik francuski „Monde" w korespondencji z Zagrzebia odmalowuje ponury obraz życia ludności Jugosławii pod panowaniem faszystowskiej kliki Tito.

* W USA panują nadal represje w stosunku do działaczy postępowych. Ministerstwo sprawiedliwości podało do wiadomości, że aresztowano pięciu dalszych członków kierownictwa Partii Komunistycznej St. Zjednoczonych.

* Narodowe Stowarzyszenie Dziennikarzy - Demokratów w Teheranie zwołało 30-tysięczny wiec, poświęcony dniu Irańskiej Konstytucji. Na wiecu uchwalono rezolucję, domagającą się pełnej likwidacji wpływów imperializmu w Iranie i rozwiązanie problemu nafty bez ich udziału.

* W Parlamencie włoskim w dyskusji nad expose de Gasperi'ego Pietro Nenni podkreślił, że rząd idzie po drodze dalszego wciągania Włoch do agresywnego bloku atlantyckiego, a di Vittorio oświadczył, że sytuację gospodarczą cechuje zastój i kryzys, a zwłaszcza gwałtowny spadek produkcji podstawowych gałęzi przemysłu.

* Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie przesłał do Waszyngtonu specjalny memoriał, w którym donosi o wyraźnym wzroście nastrojów antyamerykańskich w W. Brytanii.

Delegacja amerykańska sabotuje nadal rokowania w Kaesongu

PEKIN,

W KOMUNIKACIE ogłoszonym 8 sierpnia w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy odpierają pomyślnie ataki nieprzyjaciela.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły trzy samoloty nieprzyjacielskie, usiłujące zbombardować osiedla koreańskie położone na wybrzeżu wschodnim.

PEKIN,

W dniach 7 i 8 sierpnia delegacja koreańsko - chińska oczekiwała przybycia delegatów amerykańskich. Delegaci amerykańscy nie przybyli i nie otrzymano żadnej wiadomości z ich kwatery.

Wykorzystanie przez delegację amerykańską błahego wydarzenia dla przerwania rokowań dowodzi jak daleko czyny Amerykanów odbiegają od ich deklaracji i świadczy o tym, że nie pragną oni szczerze ani rozejmu, ani pokoju w Korei.

PEKIN

AGENCJA Nowych Chin donosi, że od chwili rozpoczęcia rokowań w Kaesongu samoloty amerykańskie naruszyły 39 razy granice powietrzne Chińskiej Republiki Ludowej.

WASZYNGTON,

9 SIERPNIA przedstawiciele organizacji pn. „Pochód w Obronie Pokoju" udadzą się do Departamentu Stanu w celu złożenia memorandum z żądaniem natychmiastowego wznowienia przez delegację amerykańską rokowań w sprawie rozejmu w Korei. Delegacja będzie się składała z wybitnych uczonych amerykańskich, duchownych, pisarzy oraz przywódców organizacji kobiecych i młodzieżowych.

24 GODZINY W KRAJU

△ W związku z wprowadzeniem w kilkudziesięciu dużych zakładach przemysłowych umów zbiorowych, sekretariat CRZZ wydał instrukcję, o powoływaniu w tych fabrykach zakładowych komisji rozjemczych, celem rozstrzygania sporów między pracownikami, a administracją.

△ Do Warszawy przyjechała 4-osobowa węgierska delegacja rządowa z wiceministrem Wychowania Ludowego Erdei Sandor na czele. Delegacja weźmie udział w obradach Polsko-Węgierskiej Komisji Mieszanej oraz podpisze plan realizacji umowy kulturalnej pomiędzy obu krajami.

△ Kierownik techniczny Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego w Bydgoszczy inż. Aleksander Korzeniowski zaprojektował nie stosowany jeszcze w Polsce i nie produkowany za granicą nowy typ bezpieczników sieciowych tzw. wielokrotnych.

△ Odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Amerykańscy żołnierze urządzili w Innsbrucku łapankę na młodzież angielską udającą się na Zlot do Berlina

(Dokończenie ze str. 1)

W BERLINIE odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący komitetu Zlotu Berlinguer zdemaskował skandaliczne postępowanie tych, którzy usiłowali za wszelką cenę przeszkodzić manifestacji młodzieży całego świata na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami.

O metodach, stosowanych w tym celu przez władze krajów kapitalistycznych, opowiadały m. in. na konferencji prasowej znana francuska bojowniczka o pokój Raymonde Dien i posłanka do francuskiego Zgromadzenia Narodowego Eugenie Duvernois, które przybyły we wtorek do Berlina wraz z 10-osobową grupą innych delegatów francuskich.

We francuskim i amerykańskim sektorze Wiednia przebywa wciąż 1500 Francuzów, 400 Anglików i 100 Włochów, wybranych przez młodzież swych krajów delegatami na Zlot w Berlinie. Zostali oni zatrzymani przez tamtejsze władze.

W skandaliczny sposób władze amerykańskie w Austrii potraktowały przejeżdżającą tamtędy delegację angielską. Gdy pociąg z Innsbrucku do Salzburga doszedł do granicy strefy amerykańskiej — do pociągu wskoczyli urzędnicy amerykańscy w towarzystwie żołnierzy amerykańskich. Wszystkich pasażerów, mających bilety do Linzu, lecz nie posiadających specjalnych przepustek wypchnięto brutalnie z wagonów, przy czym każdego ciągnęło 3—4 żołnierzy. Wypędzonych pasażerów ustawiono pod eskortą wzdłuż toru kolejowego. Ogółem zatrzymano wówczas około 120 osób. Pozostawali oni pod strażą przez całą noc bez wody i jedzenia. Następnie 30 żołnierzy amerykańskich z bagnetami na karabinach zapędziło delegatów do wagonów, aby skierować ich z powrotem do Innsbrucku. Kilku delegatów zraniono bagnetami, a jednemu poraniono głowę uderzeniem kolby karabinu.

Jan Huszcza

POZDROWIENIA OD MANIUSIA

MIAŁEM sprawę w pewnym urzędzie. Pisząc podanie, już zastanawiałem się nad tym, w jaki sposób przyśpieszyć jej korzystne załatwienie. Dobrze na przykład byłoby — tak rozważałem — powołać się na jakiego wspólnego znajomego. Kierownikiem wydziału, do którego należała sprawa, był znany mi z nazwiska mgr. Dudek.

Dopiero podążając z gotowym podaniem do siedziby wydziału, szczęśliwie przypomniałem sobie, że jeszcze mniej więcej rok temu mój znajomek, Maniuś Byczkowski, opowiadał mi, iż żyje w wielkiej przyjaźni z mgr. Dudkiem.

Wydało mi się, że droga dla mego podania stoi otworem.

Oczywiście, można je było złożyć u odnośnego referenta, ale ja — ze względu na szczęśliwy pomysł z Maniusiem Byczkowskim — postanowiłem trafić bezpośrednio do samego naczelnika.

W biurze okazało się, że naczelnik nie wyszedł na konferencję, nie wyjechał w delegacji służbowej, nie przebywał na urlopie — ale właśnie urzędował i przyjmował interesantów. „Dobra nasza!", cieszyłem się w duchu.

Onieśmielony — jak zwykle w urzędzie — stanąłem przed dość szerokim, zaopatrzonym w dwa podbródki obliczem mgr. Dudka.

— Pan? — zapytało wcale przyjaźnie oblicze o dwóch podbródkach.

— Panie kierowniku — zacząłem recytować jak wiersz — ja tu z podaniem, uważam, że jednak słuszność jest całkowicie po mojej stronie, bardzo bym prosił o możliwie szybkie i przychylne dla mnie załatwienie...

— Proszę pokazać podanie — padły znowu przyjaznym tonem wypowiedziane słowa.

Kierownik pogrążył się w czytaniu podania. Przeczytał je i powiedział:

— Ma pan rację, obywatelu... Zbadamy i postaramy się uczynić zadość pańskiej prośbie... Owszem, nie będzie to trwało zbyt długo...

Właściwie ta odpowiedź powinna była mnie całkowicie zadowolić. Ponieważ jednak odzywa się we mnie czasami sceptycyzm starego chowu, przeto postanowiłem stworzyć dla mego podania możliwie najbardziej sprzyjające okoliczności. Dlatego głos mój nabrał zabarwienia przyjaznej poufałości:

— Obywatelu naczelniku, Maniuś kazał pana serdecznie pozdrowić!

Oblicze z dwoma podbródkami wyraziło lekkie zdziwienie:

— Jaki Maniuś?

— He... he... kiepską ma pan, panie kierowniku, pamięć dla przyjaciół! Wiadomo, jaki Maniuś!... Maniuś Byczkowski... Nasz wspólny, dozgonny druh...

— Byyyyczkowski?! — oblicze z dwoma podbródkami tym razem było głęboko zdziwione, albo też tak dobrze to zdziwienie udawało.

„Nie lubi poufałości w biurze — pomyślałem — ma chłop rację, ale mimo to, nie dam zjeść się w kaszy"... Dalej szarżowałem:

— Ach ,jak on zawsze o panu dobrze mówi! Ileż w jego słowach mieści się uznania i szacunku... Kiedy się z nim spotykamy, to nic, tylko wciąż opowiada o panu...

Na obliczu z dwoma podbródkami nadal nie chciał jakoś zagościć uśmiech, mówiłem tedy dalej:

— On, Maniuś Byczkowski, strasznie... strasznie chyba pana, panie naczelniku, kocha...

— Mnie?... Kocha?... A pan go kocha?

— Któżby nie kochał Maniusia Byczkowskiego! — zawołałem z bardzo przekonywującym wzruszeniem. Powtórzyłem ten okrzyk jeszcze raz i zmieniłem temat, próbując znów nawiązać do mego podania: — Więc jakże? Będzie, panie kierowniku, moje podańko załatwione?

Kierownik Dudek sprawiał teraz wrażenie człowieka, od którego powiało tzw. chłodem.

— Będzie — odpowiedział z wyraźną tym razem niechęcią, a nawet jakby ze złością. — I do widzenia panu, bo inni interesanci czekają...

— Dowidzeeeeeniaaa... niaaa... niaaa... — rozpłynąłem się w uśmiechu.

Niestety, uśmiech ten nie spotkał się z odpowiednią odpowiedzią na szerokim obliczu o dwóch podbródkach.

*

KIEDY po miesiącu łażenia zaatakowałem referenta z podporządkowanego mgr. Dudkowi wydziału odnośnie mego podania, ten rozłożył bezradnie ręce:

— A przecież mówiliśmy panu, że z tym podaniem nie należało się zwracać aż do samego kierownika. Zbyt błaha właściwie sprawa! Leżała w moich kompetencjach i załatwiłbym ją w ciągu paru dni, najdalej w ciągu tygodnia...

— Gdzież więc teraz znajduje się moje podanie?

— Tam, gdzie je pan złożył. U naczelnika Dudka...

— Panie ,przecież ja co trzeci dzień do was przyłażę, a sprawa jak leży tak leży... Możeby pan przypomniał kierownikowi?

— Przypominałem! Ale odpowiedział, że są trudności...

Były widocznie trudności. Podanie zostało załatwione przychylnie, lecz po upływie kilku tygodni.

Dopiero zaś niedawno dowiedziałem się, iż zaszkodziły mojej sprawie... pozdrowienia od Maniusia. Okazało się, że na miesiąc przed moim pojawieniem się u kierownika Dudka, Maniuś Byczkowski straszliwie z nim się pokłócił. Można nawet powiedzieć, że pokłócił się śmiertelnie. Podobno wypomnieli sobie wszystkie swoje przywary i wady. Podobno w gwałtownej utarczce słownej wyczerpali wszystkie złośliwe wyrażenia, wśród których takie zwroty jak „nędzny kurek od lewatywy" i „niebieskooka małpa" uchodziły jeszcze za wyraźne komplementy. To dlatego naczelnik Dudek tak się uparł przy moim podaniu.

...Odtąd — załatwiając gdziekolwiek swoje sprawy — nigdy na nikogo się nie powołuję!

Kierownicy grupy nacjonalistyczno-prawicowej umożliwili spiskowcom robotę szpiegowsko-dywersyjną w Wojsku Polskim

Zeznania świadka Mariana Spychalskiego

Na sesji popołudniowej siódmego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno - szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Pierwszy zeznawał świadek Zbigniew Przybyszewski, przebywający w areszcie śledczym. Świadek ten zeznał, że od początku 1948 r. był w wywiadzie organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w Marynarce Wojennej. Do pracy w wywiadzie wciągnął świadka Perdzyński, który otrzymywane od świadka materiały szpiegowskie przekazywał do komórki centralnej organizacji — do Warszawy.

Świadek Henryk Bąkowski, doprowadzony z więzienia, zeznał, że znał osk. Mossora jeszcze w okresie przedwojennym, następnie przebywał wraz z oskarżonym w tych samych obozach jenieckich. Świadek stwierdza, iż w czasie pobytu w obozach osk. Mossora łączyły dość bliskie stosunki z Niemcami.

Hitlerowskie odwiedziny u Mossora

„W obozie Prenzlau — mówi świadek — Niemcy odwiedzali płk. Mossora w jego kwaterze, nawet jak na ówczesne stosunki dość często. Przychodzili urzędnicy Abwehry. Takie odwiedziny przyjmował również Mossor, będąc w obozie w Neubrandenburgu. M. in. odwiedzał wówczas płk. Mossora pracownik Abwehry, niejaki Wirt. Przy rozmowach tych nie byłem obecny dlatego, że jak przychodził Niemiec, to płk. Mossor prosił mnie, bym wyszedł, tak że nie mogę powiedzieć na jakie tematy rozmowy te się toczyły.

Również pamiętam — stwierdza świadek — że w roku 1942-43, płk. Mossor chodził do dowództwa niemieckiego. Mówił mi wówczas; że Niemcy zwrócili się do niego, by opisał kampanię 1939 roku".

Prok.: Jaki był stosunek Mossora do zwycięstw niemieckich, czy postępy terytorialne Niemiec cieszyły go, czy smuciły?

Świadek: „Do zwycięstw Niemiec, jak np. zajęcie Norwegii czy Krety, osk. Mossor odnosił się z podziwem i był zadowolony, że Niemcy robią szybkie postępy. Cieszyły go późniejsze postępy na froncie wschodnim. Świadectwem tego, że był zadowolony ze zwycięstw Niemców, może być fakt, że kiedy ja przychodziłem z wiadomościami, że np. wojska radzieckie odniosły tu czy tam sukces, wówczas płk. Mossor złościł się i zabronił mi opowiadania takich wiadomości".

„Płk. Mossor — zeznaje dalej świadek — w czasie swego pobytu w obozie studiował „Mein Kampf". Pamiętam, że podał mi nawet w skrócie rozdział czy ustęp tej książki, w którym Hitler mówił o rządach parlamentarnych. Zgadzał się z opinią Hitlera, że rządy parlamentarne są złe".

Tajemnicze wiadro

Prok.: Czy świadek w 1947 r. otrzymywał jakieś polecenia od Mossora w związku z waszym pobytem w obozie w Grossborn?

Świadek: „Dostałem wówczas polecenie od gen. Mossora, by pojechać do obozu Grossborn i wykopać stamtąd wiadro, w którym według słów Mossora zakopane były jakieś dokumenty. Dokumenty te przywiozłem i oddałem gen. Mossorowi".

Następnie zeznania składa doprowadzony z aresztu śledczego świadek Pluta - Czachowski.

Świadek stwierdza, iż wiadome mu jest, że w skład kierownictwa dywersyjno - wywiadowczej organizacji wojskowej wchodzili: Tatar, Kirchmayer, Herman, Mossor, Kuropieska i zdaje się Roman.

Prokurator: Kto świadkowi mówił o udziale Mossora w kierownictwie organizacji?

Świadek: „O udziale gen. Mossora słyszałem jeszcze w 1946 roku od kilku osób. Mówiono mi m. in., że Mossor przyprowadził grupę oficerów z Woldenbergu czy Grossborn i grupa ta prowadzi konspirację".

Następnie świadek potwierdza ujawnione w toku przewodu sądowego fakty, dotyczące kierowniczej roli osk. Tatara.

Jak zeznaje świadek, w listopadzie 1946 r. Tatar przysłał do Radosława swego emisariusza mjr. Wacka, który m. in. przywiózł dla niego instrukcje, dotyczące prowadzenia wywiadu. Wacek przywiózł również polecenie, żeby zorganizować drogę przerzutów trasą morską. Radosław udzielił mu pomocy.

Meliny szpiegowskie w ambasadach mocarstw zachodnich

Prokurator: Co za polecenia w zakresie dróg kontaktowych przywiózł Wacek?

Świadek: „Przywiózł on polecenie gen. Tatara, że w razie trudności w nawiązaniu łączności z zagranicą, należy nawiązać kontakty z ambasadami angielską, amerykańską i francuską".

Prokurator: Czy Wacek przywiózł od Tatara jakieś dyspozycje, dotyczące współdziania grupy konspiracyjnej Radosława z organizacją wojskową?

Świadek: „Tak jest, polecił nawiązać i utrzymać współpracę".

Prokurator: Kto był kierownikiem najbardziej wysuniętym w kierownictwie organizacji wojskowej?

Świadek: „Gen. Kirchmayer".

Następnie świadek omawia współpracę w zakresie wywiadu pomiędzy organizacją Radosława a organizacją wojskową, kierowaną przez Kirchmayera. „Materiały z odcinka społeczno - politycznego, które zbierał Radosław, podawane były do wiadomości gen. Kirchmayerowi w formie odpisów raportów, które szły do Londynu. Ponad to co pewien czas Radosław spotykał się z przedstawicielem gen. Kirchmayera i ustnie wymieniali swoje poglądy".

Następnie świadek zeznaje o pobycie gen. Tatara w roku 1948 w Warszawie. Wówczas odbyło się spotkanie gen. Tatara z gen. Kirchmayerem i ze świadkiem. „Ja gen. Tatarowi podałem to, co wiem o odcinku Radosława, gen. Kirchmayer podał to, co związane było z odcinkiem wojskowym".

Prokurator: Kto z kierownictwa organizacji wojskowej dawał dyrektywy, aby przygotować waszą organizację do przewrotu?

Świadek: „Gen. Kirchmayer Radosławowi za pośrednictwem gen. Hermana".

„Z tego, co mówił mi Kirchmayer — zeznaje świadek — zarządzenia te miały dotyczyć przygotowań do sabotażu i dywersji".

Odpowiadając na pytanie prokuratora ,jakie funkcje pełnili w organizacji osk. Herman i osk. Roman, świadek odpowiada, iż gen. Herman „pełnił funkcję zastępcy gen. Kirchmayera i t. zw. kierownika akcji czynnej organizacji, prowadzącej wywiad, propagandę, sabotaż i dywersję. Mjr. Roman był, jak oceniam, oficerem dyspozycyjnym gen. Kirchmayera".

Prokurator: Co świadkowi wiadome jest o spotkaniach z przedstawicielami attachatów?

Świadek: „W związku z poleceniami, które przywiózł od Tatara mjr. Wacek, a które mówiły m. in. o tym, by skorzystać z pomocy ambasad angielskiej, amerykańskiej i francuskiej przy organizowaniu tras i nawiązaniu z tymi ambasadami współpracy na odcinku wywiadowczym, odbyło się spotkanie z przedstawicielami wszystkich trzech ambasad. Do tych ambasad kierowane były następnie materiały wywiadowcze. Z ambasadą angielską bezpośredni kontakt miał osk. Roman".

Na pytanie osk. Mossora, kto jeszcze mówił świadkowi o przynależności Mossora do organizacji, świadek stwierdza, iż gen. Kirchmayer wymieniał mu nazwisko osk. Mossora jako członka organizacji.

Kolejno zeznania złożył świadek Głowacki, doprowadzony do sądu z aresztu śledczego.

Jak zeznał on, do organizacji konspiracyjnej został zwerbowany we wrześniu 1947 r. przez Romana i od niego otrzymywał instrukcje zbierania materiałów wywiadowczych.

Po przesłuchaniu świadka Głowackiego, przewodniczący zarządził przerwę do dnia 8 bm.

Dolary dla Mikołajczyka w puszkach od konserw

Na wstępie ósmego dnia rozprawy — 8 bm. zeznawał przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie doprowadzony z więzienia świadek Witold Kulerski. Świadek otrzymał w Londynie od osk. Tatara 40.000 dolarów dla doręczenia ich Mikołajczykowi. Pieniądze te pokwitował kryptonimem „Alfa". Dolary te przeznaczone były na cele PSL, a w szczególności na akcję przedwyborczą. Pieniądze te miały być przekazane przy pomocy władz brytyjskich.

W związku z tym świadek udał się w Londynie do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych do Hankeya, któremu podlegały sprawy związane z Polską. Hankey'owi świadek przekazał następnie 4 puszki konserwowe, otrzymane od osk. Tatara, a zawierające łącznie 40.000 dolarów. „Nie przypominam sobie — mówi świadek— czy adresowałem te puszki na swoje nazwisko, czy też na nazwisko Mikołajczyka". Po przybyciu do Warszawy świadek podjął paczkę z tymi puszkami z ambasady brytyjskiej i oddał je osobiście Mikołajczykowi.

Doprowadzony z aresztu świadek Józef Jungraf zaangażowany został do pracy wywiadowczej w Polsce jeszcze podczas swego pobytu na terenie Wielkiej Brytanii. Kuropieska sformułował wobec świadka cele organizacji konspiracyjnej, polecając mu pracę na rzecz wywiadu. Poinformował go, że w kraju otrzyma stanowisko wykładowcy w Akademii Sztabu Generalnego. W ramach organizacji dywersyjno-szpiegowskiej świadkowi zlecono opanowanie fachowej lotniczej prasy wojskowej, a to celem — jak zeznaje — ogłaszania na jej łamach artykułów propagujących taktykę i technikę lotnictwa anglosaskiego. Obok tego, polecano świadkowi zbieranie informacji wywiadowczych o lotnictwie polskim. W Edynburgu świadek skierowany został do niejakiego mjr. Stevensa, który był przedstawicielem wywiadowczej służby brytyjskiej. Mjr. Stevens zaproponował mu wtedy współpracę z wywiadem brytyjskim w Polsce, ustalając zarazem warunki i szczegóły tej współpracy. Stevens powiedział również, że przedmiotem prowadzonego przezeń wywiadu będzie lotnictwo, a także powiedział, że w Warszawie zgłosi się do niego agent brytyjskiego wywiadu.

Świadek zeznał następnie, jak po przyjeździe do Polski na łamach „Wojskowego Przeglądu Lotniczego" realizował zadania postawione przez wywiad. W styczniu 1947 r. zgłosiła się do jego prywatnego mieszkania Amerykanka Parker, agentka mjr. Stevensa. Kontaktowała się ona stale ze świadkiem, aż do stycznia 1948, kiedy funkcje jej przejął inny agent brytyjskiego wywiadu — Jack Bliss.

Z osk. Kirchmayerem świadek zetknął się za pośrednictwem osk. Jureckiego w 1947 r. w przeddzień swego wyjazdu do Londynu, dokąd udawał się celem przywiezienia do kraju zwłok gen. Żeligowskiego. Osk. Kirchmayer odwiedził wtedy świadka w jego prywatnym mieszkaniu i wręczył mu zaklejony pakiet, oświadczając, iż są to jakieś bardzo ważne dokumenty AK, które nie mogą pozostać w kraju i które trzeba przewieźć do Londynu do rąk gen. Kopańskiego. Świadek podjął się wykonania tego zadania.

We wrześniu tegoż roku, świadek został podporządkowany konspiracyjnie osk. Kirchmayerowi na odcinku nielegalnej organizacji Akademii Sztabu Generalnego.

„Dyplomatyczne" spotkania z przedstawicielami ambasady USA

Świadek pełnił funkcję tłumacza podczas spotkań osk. Kirchmayera z przedstawicielami ambasady amerykańskiej w Warszawie, a także tłumaczył na język angielski otrzymywane od Kirchmayera informacje wywiadowcze, które świadek— na pytanie prokuratora — dokładnie precyzuje.

Jako tłumacz, świadek Jungraf, uczestniczył w sześciu spotkaniach z przedstawicielami ambasady amerykańskiej w Warszawie. Pierwsze z nich odbyło się na terenie prywatnym w mieszkaniu kupca nazwiskiem Kirchmayer (przyrodni brat oskarżonego o tym samym nazwisku) w Warszawie. Na spotkanie to przybył przedstawiciel amerykańskiego attachatu wojskowego, który — według wrażenia odniesionego przez świadka — znany był już uprzednio osk. Kirchmayerowi. Poinformował on oskarżonego o sposobach kontaktowania się z attachatem wojskowym Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Łącznik oskarżonego Kirchmayera miał mianowicie spotykać się z łącznikiem attachatu — jak to określa świadek — „dyżurującym" codziennie między godz. 21 a 22 w samochodzie pod mieszkaniem prywatnym jednego z członków ambasady Stanów Zjednoczonych. Wymiana materiałów między obu łącznikami następowała w ten sposób, iż łącznik osk. Kirchmayera wrzucał koperty do otwartego okna samochodu, odbierając zarazem materiały od attachatu.

Następne spotkanie osk. Kirchmayera z przedstawicielem attachatu amerykańskiego odbyło się w miejscowości Podkowa Leśna koło Warszawy. Przybył na nie podpułkownik amerykański, który — jak powiedział wówczas świadkowi Kirchmayer — zajmował się wywiadem wojskowo - gospodarczym. Amerykanin ów żądał od Kirchmayera informacji na temat Ziem Odzyskanych. Przybył on również na trzecie spotkanie z Kirchmayerem, polecając mu wówczas rozpracowanie ważnych zagadnień wojskowych na Ziemiach Odzyskanych.

Na następne spotkanie, które odbyło się w mieszkaniu kupca Kirchmayera, przybył pewien pułkownik amerykański, który zażądał od osk. Kirchmayera danych o przemyśle polskim. Innym razem ten sam pułkownik zamówił u osk. Kirchmayera informacje na temat obrony przeciwlotniczej w Polsce. Na ostatnim spotkaniu, które odbyło się w marcu ub. r., również ten sam pułkownik amerykański zażądał od Kirchmayera informacji o ważnych obiektach gospodarczych.

Świadek Jungraf zeznał dalej, że w maju 1950 r. spotkał się na dworcu kolejki dojazdowej w miejscowości Milanówek pod Warszawą z podpułkownikiem amerykańskim, którego widział już poprzednio dwukrotnie, uczestnicząc jako tłumacz w jego spotkaniach z osk. Kirchmayerem. Świadek powiadomił Amerykanina o aresztowaniu Kirchmayera, a otrzymał od niego instrukcję skontaktowania się z osk. Jureckim dla prowadzenia z nim dalszej pracy wywiadowczej. Kiedy i Jurecki został aresztowany przez Władze Bezpieczeństwa, świadek kontynuował działalność szpiegowską.

Po naradzie z Gomułką Spychalski przyjął do Wojska Polskiego szefa „dwójki" Hermana

Przed sądem staje świadek Spychalski Marian przebywający w areszcie śledczym.

Prok.: Kogo świadek zna spośród oskarżonych?

Św.: Znam Tatara, Hermana, Mossora, Kirchmayera.

Prok.: Kiedy i za czyim pośrednictwem zgłosił się do świadka Franciszek Herman?

Św.: Franciszek Herman zgłosił się do mnie za pośrednictwem Kuropieski, jak pamiętam w lipcu 1945 r., z prośbą o przyjęcie do Odrodzonego Wojska.

Prok.: Czy Kuropieska w rozmowie ze świadkiem wysunął konkretne propozycje przyjęcia Hermana do wojska ?

Św.: Kuropieska zwrócił się do mnie z konkretną propozycją i prośbą o przyjęcie Hermana do wojska.

Prok.: Czy w czasie pierwszej rozmowy prowadzonej przez świadka z Hermanem w 1945 r. mówił Herman świadkowi, że w okresie okupacji był on kierowniczym pracownikiem II oddziału komendy głównej AK?

Św.: Mówił mi to.

Prok.: Jaką odpowiedź świadek dał Hermanowi na jego prośbę o przyjęcie do wojska?

Św.: Odpowiedziałem Hermanowi, że dam mu odpowiedź po kilku dniach, gdyż chciałem się w sprawie przyjęcia Hermana do wojska zapytać Gomułki.

Prok.: Czy świadek mówił Gomułce, że Herman w okresie okupacji był szefem wywiadu II oddziału komendy głównej AK?

Św.: Mówiłem Gomułce, że był szefem wywiadu wojskowego II oddziału komendy głównej AK i powtórzyłem to, co mi mówił Herman.

Prok.: Czy Gomułka wyraził zgodę na przyjęcie Hermana do wojska?

Św.: Gomułka wyraził na to zgodę.

Prok.: Kiedy zgłosił się do świadka Herman po konkretną odpowiedź w sprawie przyjęcia go do wojska?

Św.: Herman zgłosił się do mnie po upływie, jak pamiętam, około tygodnia od pierwszej rozmowy.

Prok.: Co wówczas świadek powiedział Hermanowi?

Św.: Powiedziałem Hermanowi, że zostaje przyjęty do wojska.

Prok.: Co świadek polecił napisać Hermanowi?

Św.: Powiedziałem, żeby napisał dokładny życiorys, przebieg służby.

Prok.: M. in. o pracy w komendzie głównej AK?

Św.: Tak jest w komendzie głównej AK.

Prok.: A kogo świadek przyjął do wojska z rekomendacji Hermana?

Św.: Kiedy powiedziałem Hermanowi, że jest przyjęty do wojska, on prosił mnie o przyjęcie do wojska jego podkomendnych z II oddziału AK — Zielińskiego, Jurkowskiego i Tarasiewicza, mówiąc, że czuje się jeszcze w pewnym sensie odpowiedzialnym za nich.

Prok.: Czy przed przyjęciem do wojska Zielińskiego, Jurkowskiego i Tarasiewicza świadek przeprowadzał z nimi rozmowy?

Św.: Przeprowadzałem z nimi zapoznawcze rozmowy.

Prok.: Kto był obecny przy tych rozmowach?

Św.: Przy tych rozmowach był obecny Herman.

Prok.: Czy Zieliński mówił świadkowi o sobie, że w okresie okupacji był zastępcą Hermana w komendzie głównej AK, a po wojnie szefem II oddziału?

Św.: Mówił, że był zastępcą Hermana w komendzie głównej AK i mówił mi, że po wyzwoleniu nie brał udziału w żadnej nielegalnej i wrogiej robocie przeciwko Polsce Ludowej.

Prok.: Czy Herman potwierdzał to?

Św.: Potwierdzał.

Prok.: Osk. Herman, co oskarżony mówił Spychalskiemu o Zielińskim?

Osk. Herman: Napisałem to w sprawozdaniu i sprawozdanie to w mojej obecności generał czytał od początku do końca.

Prok.: Czy oskarżony mówił Spychalskiemu, że Zieliński był szefem wywiadu u Okulickiego?

Osk. Herman: Tego zdaje się nie mówiłem, w każdym razie stwierdzam, że Zieliński to w swoim sprawozdaniu napisał.

Prok.: Czy mówił oskarżony Spychalskiemu, że Zieliński był szefem II oddziału u Rzepeckiego?

Osk. Herman: Pamiętam na pewno, że to Zieliński napisał w swoim sprawozdaniu, bo czytałem to sprawozdanie.

Prok. (do świadka): Czy świadek wydał Hermanowi, Zielińskiemu, Jurkowskiemu i Tarasiewiczowi zaświadczenia z ważnością od 24 sierpnia 1945 r. i 1 listopada 1945 r. stwierdzające, że są oni zmobilizowani i pozostają do waszej dyspozycji?

Św.: Wydałem takie zaświadczenia.

Prok.: Czy wszyscy oficerowie, przyjmowani przez świadka do wojska otrzymywali zaświadczenia, że są zmobilizowani i pozostają do waszej dyspozycji?

Św.: Nie pamiętam, czy wydawałem takie zaświadczenia.

Prok.: Czy Herman doręczył świadkowi napisany przez siebie życiorys z wyszczególnieniem swojej działalności w czasie okupacji?

Św.: Dostarczył.

Prok.: Osk. Herman, co oskarżony pisał w dostarczonym Spychalskiemu życiorysie odnośnie swojej działalności okupacyjnej? Czy oskarżony podawał przebieg swojej pracy w II oddziale sztabu?

„Zasłużone" odznaczenia

Osk. Herman: Tak jest. Mój życiorys pozostały mieścił się na jednej stronie, a cały elaborat ma 30 stron, a więc 29 stron dotyczyło spraw okupacyjnych.

Prok.: Czy oskarżony przedstawił swoją pracę w biurze studiów II oddziału komendy głównej AK?

Osk. Herman: Tak jest. Przedstawiłem dokładnie.

Prok.: A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Hermana Krzyżem Grunwaldu?

Św.: Ja.

Prok.: Kiedy to było?

Św.: To było w końcu sierpnia, albo na początku września 1945 r

Prok.: Osk. Herman, kiedy oskarżony był dowódcą okręgu Kielce?

Osk. Herman: Nigdy nie byłem.

Prok.: Jestem w posiadaniu fotokopii wniosku z dnia 30 sierpnia 1945 r., podpisanego z polecenia gen. Spychalskiego, gdzie podane jest, iż Herman Franciszek, ppłk. dyplom. zostaje przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Grunwaldu III klasy za udział w wojnie z Niemcami w obronie Ojczyzny w organizacji konspiracyjnej AK w okresie niemieckiej okupacji jako dowódca okręgu Kielce. Oskarżony twierdzi, że nigdy nie był dowódcą okręgu Kielce?

Osk. Herman: Nigdy nie byłem.

Prok.: Czy inicjatorem rozmów z Rzepeckim był Herman?

Św.: Tak.

Specjalny wysłannik Spychalskiego i Gomułki do Rzepeckiego

Prok.: Czy świadek od razu wyraził swą zgodę przed Hermanem na podjęcie rozmów z Rzepeckim?

Św.: Nie wyraziłem od razu zgody, gdyż w tej sprawie nie mogłem dawać odpowiedzi. W związku z tym zgłosiłem się z zapytaniem do Gomułki, jakie jest jego stanowisko i czy ta propozycja, którą złożył Herman, może być przyjęta.

Prok.: Co Herman miał przekazać Rzepeckiemu i w czyim imieniu?

Św.: Gdy Gomułka wyraził zgodę na podjęcie próby dotarcia do delegata sił zbrojnych, powiedziałem Hermanowi, że gdy mu się uda dotrzeć i ustalić z delegatem termin i miejsce spotkania, to delegat będzie miał gwarantowaną nietykalność. Mówiłem mu, że na rozmowę przybędzie poważny przedstawiciel rządu, nie wykluczałem przy tym możliwości, iż ja mogę być tym przedstawicielem.

Prok.: Jak Herman relacjonował świadkowi spotkanie swoje z Rzepeckim?

Św.: Herman ,przedstawił mi spotkanie swoje z delegatem w ten sposób: odbyło się ono poza miastem nocą i nie bardzo mógł rozpoznać, z kim rozmawiał. Delegat dał odpowiedź, że nie przyjdzie na rozmowy i zerwał kontakt. Herman powiedział mi również, że otrzymał od delegata dokument, ale nie wiedział, co to za dokument. Dokument ten wręczył mi, kiedy zdawał mi sprawozdanie ze swojego spotkania z delegatem.

Prok.: A co ten dokument zawierał?

Św.: Dokument ten nie wymieniając adresata, zawierał platformę poglądów delegata na sprawy

(Dalszy ciąg na str. 4)

Zeznania Mariana Spychalskiego

ujawniają kontakty kierowników

grupy nacjonalistyczno - prawicowej z ośrodkiem dywersji i szpiegostwa

(Dokończenie ze str. 3)

wojskowe i sprawy ogólno - polityczne w kraju.

Prok.: Co świadek mówił o spotkaniu Hermana z Rzepeckim?

Św.: Powtórzyłem to, co mi powiedział Herman, opowiedziałem w jakich warunkach odbyło się spotkanie i że delegat zerwał wszelki kontakt i nie zgodził się na rozmowy.

Prok.: Czy świadek pokazał Gomułce dokument?

Św.: Dokument, który mi wręczył Herman, przedstawiłem Gomułce.

Prok.: Niech oskarżony Herman poda Sądowi w jakich okolicznościach rozmawiał ze Spychalskim na temat pertraktacji z Rzepeckim? Kto w tej rozmowie brał udział?

Osk. Herman: Był obecny Kuropieska.

Prok.: Znaczy, były trzy osoby — oskarżony, Kuropieska i Spychalski.

Osk. Herman: Tak jest. Ja twierdziłem, że z Rzepeckim można dojść do porozumienia i zdanie to popierał Kuropieska.

Prok.: Komu Spychalski najpierw polecił dotrzeć do Rzepeckiego? Od razu oskarżonemu czy komu innemu?

Osk. Herman: Generał Spychalski polecił Zielińskiemu nawiązać kontakt z Rzepeckim. Zieliński, miałem wrażenie, przestraszył się i oświadczył, że nie wie gdzie szukać Rzepeckiego. Na to generał Spychalski powiedział: Z tego się już nie można wycofać. Ja rozumiałem, że nie można się wycofać z tego, co było ustalone z wicepremierem — Gomułką. Otrzymałem polecenie nawiązania kontaktów z Rzepeckim, zapewnienia mu glejtu na 24 godziny dla przeprowadzenia rozmowy dokładnie i precyzyjnie z wicepremierem Gomułką i z gen. Spychalskim.

Prok.: Jaki był przebieg spotkania oskarżonego z Rzepeckim?

Osk. Herman: Generał Spychalski ustalił termin, o ile się nie mylę, tygodniowy, na nawiązanie kontaktu.

Nawiązałem kontakt z Rzepeckim w jakieś trzy czy cztery dni potem. Rozmowa odbyła się w pobliżu jednego z przystanków linii EKD, w polu, w biały dzień. Tę rozmowę, dokładnie tak jak ona miała miejsce, relacjonowałem gen. Spychalskiemu, wręczając mu również dwa dokumenty, które mi przesłał Rzepecki, t. zn. jeden rozkaz o rzekomym rozwiązaniu się jego organizacji, a drugi memoriał, który, jak Rzepecki zaznaczył, był pisany dla Mikołajczyka.

Prok.: Jak oskarżony zreferował Spychalskiemu przebieg spotkania z Rzepeckim?

Osk. Herman: Zreferowałem dokładnie tak jak było. Osobiście byłem zaskoczony tym, że Rzepecki z miejsca oświadczył, że on nie chce prowadzić rozmów.

Prok.: A co na te relację o przebiegu rozmów z Rzepeckim odpowiedział Spychalski?

Osk. Herman: Generał był niezadowolony z wyniku i powiedział: No, to będziemy wobec tego szukali innej drogi.

Prok.: I na tym się skończyła rozmowa?

Osk. Herman: Tak jest.

Prok.: Czy świadek dawał komuś jeszcze zadanie zorganizowania spotkania z Rzepeckim, poza Hermanem i Zielińskim?

Św. Spychalski: O ile sobie przypominam, to specjalnie zadań dotarcia do delegata w znaczeniu przeprowadzania rozmowy, ustalania terminu czy miejsca spotkania nie dawałem.

Prok.: A w sensie porozumienia z Rzepeckim?

Św.: W sensie porozumienia? — Nie.

Prok.: Czy świadek dawał jakieś polecenia Lechowiczowi.

Św.: Lechowiczowi dawałem polecenia dostarczania danych o delegacie w formie informacji.

Prok.: A Klimowiczowi?

Św.: Kiedy on się do mnie zgłosił z inicjatywą, również dałem zadanie dostarczenia informacji.

Prok.: A kiedy świadek poznał Jerzego Kirchmayera?

Św.: Jerzego Kirchmayera poznałem w sierpniu 1945 r.

Prok.: W jakim stopniu był Kirchmayer i jakie on stanowisko zajmował wówczas?

Św.: Był w stopniu kapitana i otrzymał wtenczas stanowisko szefa biura historycznego W. P.

Prok.: Co mówił świadkowi Kirchmayer o swej działalności okupacyjnej? Czy mówił on na jakim stanowisku pracował w komendzie głównej AK?

Św.: Mówił, że był oficerem operacyjnym, oddziału operacyjnego komendy głównej AK.

Prok.: Czy mówił Kirchmayer, kto był szefem Kirchmayera?

Św.: Jak sobie przypominam, prawdopodobnie mówił, że Tatar był jego szefem.

Prok.: A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Kirchmayera Krzyżem Grunwaldu?

Św.: Ja wystąpiłem z takim wnioskiem.

Prok.: Kiedy?

Św.: To był koniec sierpnia, albo początek września 1945 r.

Prok.: To dokładnie było 30 sierpnia 1945 r. To jest wniosek odznaczeniowy, podpisany również z polecenia gen. Spychalskiego o odznaczenie ppłk. Jerzego Kirchmayera, ppłk. dyplomowanego, szefa wydziału historycznego Krzyżem Grunwaldu III klasy.

Prok.: Czy świadek wiedział o spotkaniu Kirchmayera z Tatarem we Francji?

Św.: Po powrocie z zagranicy Kirchmayer mówił mi, że w czasie jego pobytu w Paryżu odwiedził go Tatar. I o tym Kirchmayer napisał raport.

Prok.: Jakie stanowiska zajmował kolejno Kirchmayer w Wojsku Polskim?

Św. Spychalski: Początkowo był oficerem w jednym z oddziałów sztabu generalnego, potem był szefem biura historycznego, potem w 1947 r. został dyrektorem organizującej się Akademii Sztabu Generalnego, po zorganizowaniu Akademii przechodzi na stanowisko wykładowcy historii wojen i wojskowości w Akademii.

Prok.: A kiedy Kirchmayer otrzymał stopień generała?

Św.: Tak jak pamiętam, w połowie 1947 r.

Prok.: Na czyj wniosek, a jeśli nie na wniosek świadka, to czy świadek zgadzał się z tym wnioskiem?

Św.: Wnioski generalskie przechodziły przeze mnie i zgadzałem się z tym wnioskiem, ale ja wniosku, o ile pamiętam, nie stawiałem.

Prok.: A kiedy świadek po raz pierwszy spotkał się ze Stanisławem Tatarem?

Św.: Ze Stanisławem Tatarem spotkałem się w roku 1947, o ile pamiętam w lipcu.

Prok.: Ile razy świadek spotykał się z Tatarem?

Św.: Wtenczas spotkałem się jeden raz.

Prok.: A w następnych latach świadek spotykał się z nim?

Św.: Spotkałem się jeszcze raz w połowie 1948 r.

Prok.: Tak że świadek miał razem dwa spotkania z Tatarem, w 1947 r. i 1948?

Św.: Tak jest.

Prok.: Osk. Tatar, ile razy oskarżony odbył rozmowę z Marianem Spychalskim?

Osk. Tatar: W 1947 — trzykrotnie, w 1948 — dwukrotnie.

Wbrew instrukcjom władz Partii

Prok.: Czy świadek otrzymywał od kierownictwa partyjnego wytyczne dla pracy w wojsku?

Św.: Otrzymywałem.

Prok.: Czy świadkowi znana jest uchwała Biura Politycznego KC Polskiej Partii Robotniczej z października 1944 r. — o pracy w wojsku?

Św.: Tak jest.

Prok.: Cytuję niektóre wyjątki z rezolucji Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR w sprawie sytuacji i pracy w wojsku, przyjętej w dniu 31 października 1944 r. W rezolucji tej czytamy:

„Reakcja polska w swej rozpaczliwej walce przeciwko demokracji polskiej stawia główną stawkę z jednej strony na rozbicie, z drugiej strony na opanowanie wojska. Dążność do rozbicia wojska przejawia się w organizacji dezercji, dążność do opanowania przejawia się w obsadzaniu głównych ognisk pod hasłem „siedzieć i robić robotę". Równocześnie reakcja usiłuje w swoich machinacjach przeprowadzić linię przeciwstawienia armii władzy politycznej w postaci PKWN, usiłuje wygrać armię przeciwko PKWN".

W dalszej części rezolucji Biuro Polityczne postanowiło: „Przeprowadzić gruntowną czystkę w wojsku z elementów reakcyjnych, przede wszystkim w sztabie formowania, w sztabie głównym, w sztabie zaopatrzenia, w RKU, w szkołach wojskowych i obsadzić decydujące placówki pewnymi ludźmi. Nie stosując ryczałtowo negatywnego stosunku do wszystkich dawnych oficerów polskich, wzmóc czujność w stosunku do nich, wziąć śmiało kurs na tworzenie korpusu oficerskiego z młodych Polaków, szczerych demokratów".

I dalej: „Wzmocnić elementy robotnicze w wojsku przez przeprowadzanie politycznej, ochotniczej kampanii werbunkowej wśród robotników pod hasłem jak najszybszego zlikwidowania faszyzmu".

Takie są postanowienia rezolucji Biura Politycznego z 31 października 1944 r. Zapytuję świadka czy przyjęcie do wojska oskarżonych Hermana i Kirchmayera, jak również podwładnych Hermana z wywiadu komendy głównej AK — Jurkowskiego, Tarasiewicza oraz innych znanych reakcyjnych oficerów, nadanie tym oficerom najwyższych odznaczeń, jak przytoczone odznaczenia Krzyżem Grunwaldu, awansowanie ich na wysokie stanowiska służbowe odpowiadało, wg. świadka, odczytanej przeze mnie uchwale Biura Politycznego PPR?

Św.: Nie.

Prok.: Dziękuję. Więcej pytań nie mam.

Na tym Sąd zarządził przerwę w rozprawie.

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

ROGER GARAUDY
KOŚCIÓŁ, KOMUNIZM I CHRZEŚCIJANIE
str. 341 zł 13.—

ROGER GARAUDY
GRAMATYKA WOLNOŚCI
str. 159 zł 5.50

CHRISTOPHER HILL
REWOLUCJA ANGIELSKA 1640 R.
str. 250 zł 7.—

R. H. HILTON i H. FAGAN
POWSTANIE ANGIELSKIE 1381 R.
str. 221 zł 10.—

LUDWIK KRZYWICKI
STUDIA SOCJOLOGICZNE
str. 459 zł 16.50

M. SMIRIN
REFORMACJA LUDOWA TOMASZA MÜNZERA I WIELKA WOJNA CHŁOPSKA
t. I — str. 320 zł 20.—
t. II — str. 358 zł 21.—

TADEUSZ WOJCIECHOWSKI
SZKICE HISTORYCZNE JEDENASTEGO WIEKU
ze wstępem A. Geysztora
str. 391 zł 25.—

W STULECIE WIOSNY LUDÓW
Wydawn. zbiorowe pod red. prof. Natalii Gąsiorowskiej
Tom III: Wiosna Ludów w Europie. Zagadnienia ideologiczne
str. 441 zł 30.—
Tom IV: Wiosna Ludów. Rewolucjoniści polscy. Sylwety
str. 394 zł 30.—

FOTO ECHO

z piątych wczasów niedzielnych w Ojcowie

Już wcześnie rano wyruszają wycieczki z zakładów pracy na miejsce spotkania, „wyznaczone" przez „Echo". Za chwilę odjazd.

Jak w każdą niedzielę tłumy wczasowiczów przysłuchują się ciekawym występem artystycznym...

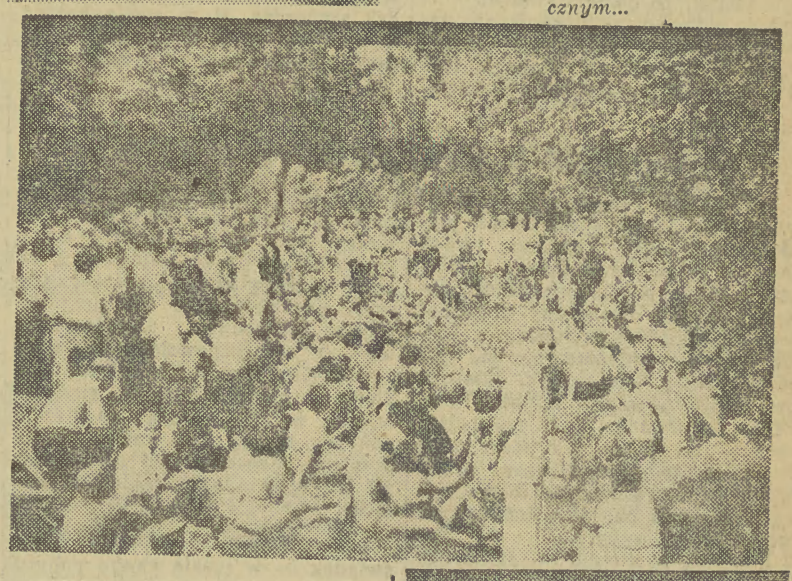

Ruchome wytwórnie lodu

w pociągach radzieckich

NOWOŚĆ radzieckiej techniki chłodniczej stanowią ruchome wytwórnie lodu, pracujące skutecznie na stacjach kolejowych, na których odbywają się masowe załadunki jarzyn i owoców — w Mołdawii, Azji Środkowej, na Ukrainie i na Kaukazie.

Ruchoma wytwórnia lodu — składa się z 3 wagonów 50-tonowych, wytwarzających 20 ton lodu na dobę. W pierwszym wagonie są zmontowane maszyny i aparaty — w dwóch pozostałych — mechanizmy do wytwarzania lodu. Tutaj czynny jest kompresor o wydajności 200 tysięcy kalorii na godzinę i dwie przenośne instalacje elektryczne.

Lód wytwarzany jest w blokach 20-kilogramowych. Dzięki pracy ruchomych wytwórni umożliwiono przechowywanie większej ilości ładunków ulegających szybkiemu zepsuciu.

Już w przyszłym roku

nowy żłobek

powstanie w osiedlu we Dworach

JUŻ w przyszłym roku w Osiedlu Robotniczym we Dworach koło Oświęcimia zostanie zbudowany nowoczesny żłobek dla dzieci robotników, pracujących w Zakładach Chemicznych. W nowym żłobku znajdzie opiekę około 80 dzieci.

W CHWILI obecnej matki pracujące w zakładach chemicznych oddają swoje pociechy do żłobka mieszczącego się w baraku bezpośrednio przy kombinacie chemicznym. Codziennie rano samochody zabierają z osiedla matki i niemowlęta, odwożą je do żłobka, gdzie 34 dzieci przez cały dzień znajdują się pod troskliwą opieką. W godzinach popołudniowych matki i niemowlęta również są odwożone samochodami do domu.

Mimo, że barak w którym znajduje się żłobek nie wygląda zachęcająco na zewnątrz, to jednak wnętrze lśni białością, a liczne urządzenia są gwarancją zdrowia dzieciaków. Mają one „końskie" apetyty i rosną jak na drożdżach. Najlepszym żywym przykładem tego jest 3-letni Wiesław Janus, który właśnie kończy jeść smaczny obiad.

Jak nas informuje kierownik działu socjalnego, Władysław Chrabkowicz — zanim na osiedlu będzie zbudowany nowy żłobek, obecne pomieszczenie zostanie poszerzone tak, że już wkrótce gromadka podopiecznych wzrośnie do 60 osób.

CZ. BREIT

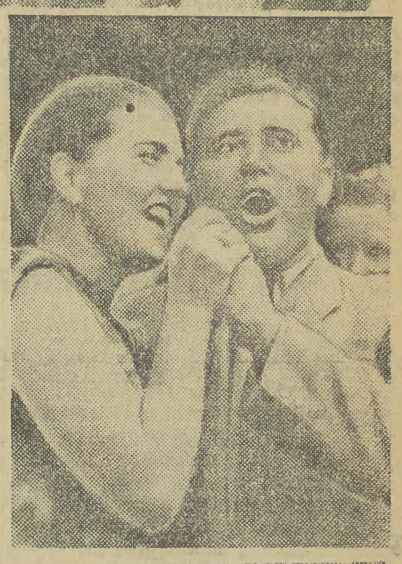

... spośród których największym powodzeniem cieszył się znakomity duet popularnych śpiewaków krakowskich: Marii Artykiewicz i tenora Mariana Kouby.

Po części artystycznej, jak zwykle, zabawa taneczna na przepięknej polanie za Bramą Krakowską

Ten najmłodszy wczasowicz nie bierze wprawdzie udziału w ogólnej zabawie, niemniej czuje się na wczasach doskonale, a co najważniejsze... zdrowo! (Foto J. Rumianowski).

Echo Nowej Huty

W stołówce nie było wiosny

Trzeba przyznać, że na ogół w stołówkach oraz zakładach zbiorowego żywienia daje się zauważyć coraz większy zwrot ku jarzynom.

Na kartach jadłospisu figuruje wszędzie kalafior, kalarepka, marchew, groszek, młoda kapusta itp.

Jedynie w stołówce pracowników dyrekcji Nowa Huta, którą w jarzyny zaopatruje PSS, panuje w tym kierunku konserwatyzm. Jak twierdzą bowiem pracownicy korzystający ze stołówki, PSS karmi ich wciąż jeszcze starą kapustą, która, prawdę powiedziawszy, w sierpniu nie bardzo jest już smaczna i pożywna.

Może więc PSS „przerzuci się" wreszcie na wiosenne „nowalijki"? Bądź co bądź pod koniec lata nie powinno to już sprawiać trudności. (cz)

Nic milszego ponad zgodę

Od pewnego czasu, żyjący dotychczas w zgodzie mieszkańcy Osiedla A-1 w Nowej Hucie podzielili się na dwa wrogie sobie obozy. Powodem waśni jest... kierownictwo budowy, które poleciło otynkować jedynie... połowę domów Osiedla.

Nie więc dziwnego, że poszkodowani, z drugiej „gorszej" bo nieotynkowanej połowy patrzą z zazdrością na jasne ściany sąsiednich domów.

Nie dziwimy się wcale. Może więc kierownictwo pomyśli o zażegnaniu sporu i poleci wykończyć resztę bloków. Przecież nic milszego ponad zgodę! (ć)

Witryna prasy bez prasy

W „witrynie prasy" poszczególnych fabryk i zakładów pracy umieszcza się przeważnie najciekawsze wycinki z dzienników i tygodników. Chodzi o zapoznanie pracowników z najciekawszymi wydarzeniami w kraju i za granicą.

Niestety Zjednoczenie Budowy Miasta Nowa Huta (blok 21, Osiedle A-1) jest widocznie innego zdania, gdyż witryna świeci pustkami. (mar).

Jeszcze raz o zieleńcach...

Przyjemne są zielone trawniki upiększające Osiedle A-1 w Nowej Hucie. Równie przyjemnie jest położyć się w letnie popołudnie na puszystym trawniku. Tak sądzą niektórzy z mieszkańców, wylegując się po pracy na pięknym kobiercu.

Niestety, owe kobierce ulegają szybko zniszczeniu, świecąc łysinami, co wcale nie przyczynia się do upiększenia Osiedla!

A przecież właśnie dla ozdoby miasta założono zieleńce! (jot)

Sierpień 10 Piątek	Wawrzyńca

Zupa selerowa z groszkiem. Obrać ze skórki ćwierć kg selerów, pokrajać je drobno, 1 młody por razem z łodyżką i jedną cebulkę, zalać małą ilością wody i gotować pod przykryciem. Kiedy jarzyny będą miękkie, przetrzeć je przez sito, dodać litr bulionu z kostki bulionowej i Bevitu. Oddzielnie ugotować szklankę wyłuskanego groszku zielonego w małej ilości wody. Gdy będzie miękki, wlać go do zupy wraz z wodą, w której się gotował. Doprawić do smaku solą. Wrzucić gałeczkę ukręconą z mąki i surowego masła i zagotować. Podać z grzankami krojonymi w kostkę.

Kotlety z mózgu wołowego. Mózg wołowy wymoczyć w wodzie z octem, zdjąć z niego błonkę. Potem usiekać go, dodać 1 jajko i tyle tartej bułki, aby masa była odpowiednio gęsta, posolić, wymieszać. Na desce uformować kotlety, grubo obtoczyć w tartej bułce i usmażyć z obu stron na tłuszczu. Podać z ziemniakami i mizerią z ogórka. (gen)

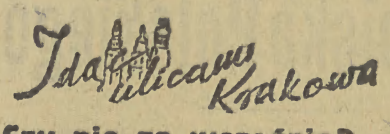

Czy nie za wcześnie?

Na wystawie w PDT rzucają się w oczy piękne płaszcze podbite futrem. Płaszcze te są naprawdę ładne i w dobrym gatunku. A jednak, krakowianki wolałyby o tej porze roku zobaczyć na wystawach jakieś lekkie płaszczyki z wełenki, jedwabiu, czy też płótna.

Bo tak, mówiąc między nami, czy nie za wcześnie myśleć teraz o pelisach, gdy od upału ledwo można oddychać? (jot)

Najwyższy słonecznik

Jeżeli ktoś chce ujrzeć wspaniały słonecznik, wysoki o pięknym kwiecie, rosnący w miejscu nieprawdopodobnym, niech uda się pod pomnik Dietla, opodal gmachu Prezydium MRN i stamtąd spojrzy w górę, dosyć wysoko, na kamieniczkę narożną od ul. Grodzkiej, a raczej na jej tyły, wychodzące ku gmachowi MRN.

Tam ujrzy słonecznik, który zasługuje na nazwę najwyższego — wyrasta sobie bowiem na wysokości więcej, niż II piętra, w dużej skrzynce, pośród innych kwiatów i kwiecistą swą głową wygląda ponad dach kamienicy...

Brawo, słonecznik! (wit.)

A gdzie za pieski?

Podatek od psów płaci się w tym roku — nie jak dotychczas w kasie miejskiej — lecz w terenowych wydziałach finansowych (dawnych izbach czy urzędach skarbowych). Wszystko w porządku — z tą małą uwagą, że nigdzie w owych wydziałach nie ma napisów, w którym okienku należy wpłacać podatek psi!

Np. przy Kanonicznej można chodzić dosłownie od Annasza do Kajfasza i jest się odsyłanym od pokoju do pokoju, od okienka do okienka, by wreszcie, po długich a ciężkich poszukiwaniach, znaleźć właściwe okienko.

Ale nad nim jest napis, wieszczący, że płaci się tu podatki od lokali i od nieruchomości. Czy pies to lokal, albo też nieruchomość proszę szanownego wydziału finansowego? (d. r.)

W I półroczu naprawiono w Krakowie
41.931 m kw. chodników
i 22.709 m kw. jezdni szutrowych

Specjalny nacisk kładzie się na dzielnice robotnicze

ULICE i drogi Krakowa nie naprawiane przez długie lata ostatniej wojny, uległy dużym zniszczeniom. Oczywiście od chwili wyzwolenia wiele już na tym odcinku zostało zrobione i nadal w miarę otrzymywania limitów naprawa jezdni i dróg jest kontynuowana. Przede wszystkim zaś Wydział Gospodarki Komunalnej — Oddział ulic i placów przystąpił do przebudowy dróg okolicznych gmin, które zostały ostatnio przyłączone do naszego miasta — a których stan był fatalny.

W ROKU bieżącym przebudowanych już zostało **3170 m² dróg asfaltowych, 8430 m² tzw. smołowców, 1770 m² krawężników przy ulicach oraz 1080 m² ścieków.**

Między innymi więc odbudowana została droga do Czyżyn, Ojcowa, droga na Wawel oraz ulice: Topolowa, Lea, Wyspiańskiego.

Ponadto naprawiono 22.709 m² jezdni o nawierzchni szutrowej — a to ul. Piastowską, Chrobrego, Barską, Polną, Wielicką, Orkana oraz drogę do Piekar, i drogę ze Skotnik do Pychowic.

Odbudowa ulic w roku bieżącym obejmowała również i naprawę chodników. Te ostatnie pokryte zostały nowymi płytami lub też nawierzchnią żużlową. Ogółem naprawionych zostało 41.931 m², z czego największe roboty przeprowadzone zostały przy ul. Miechowskiej, Powstańców, Murowanej, Dworskiej, Białoprądnickiej, Bohaterów Getta, Dekerta, Cegielnianej i Kosynierów.

Ponadto w ostatnich dniach zakończona została jedna z ostatnich prac Wydziału — przebudowa ulicy Stalina, w toku zaś są roboty przy rozszerzaniu jezdni alei Trzech Wieszczów. Przystąpiono również do przebudowy węzła drogowego przy moście Dębnickim.

Plan Wydziału Gospodarki Komunalnej na najbliższą przyszłość przewiduje: przebudowę ulicy Piastowskiej, od ul. Kr. Jadwigi do al. 3 Maja, ul. Parkowej i pl. Serkowskiego. Oprócz tego przeprowadzone będą wszelkie najkonieczniejsze naprawy dalszych ulic i dróg. (dj)

3 numer tygodnika „Świat" ukazał się już w sprzedaży

W sprzedaży ukazał się już trzeci numer ilustrowanego tygodnika „Świat". Numer ten zawiera m. in. ciekawe fotoreportaże ze Zlotu Młodzieży w Berlinie i o reformie rolnej w Chinach.

Ponadto zamieszczony jest w nim fotoreportaż z procesu szpiegów i dywersantów przed Najwyższym Sądem Wojskowym i reportaż pt. „Truciciele" napisany na temat działalności amerykańskich handlarzy narkotykami.

2 tys. kilogramów lodów dziennie zjadają krakowianie

Lody szczególnie w dnie upalne znajdują wielu amatorów. Lodziarnie i cukiernie są oblegane przez starszych i młodzież. Śmietankowe, owocowe, czekoladowe, czy też „casaty" (zależy od upodobania) cieszą się wielkim powodzeniem.

Wytwórnia lodów MZM przy ul. Czystej 5 pracuje pełną parą. Chcielibyście na pewno wiedzieć, ile zjada Kraków lodów w taki dzień upalny? Otóż, bywają dnie, że ponad 2.000 kg lodów spożywają krakowianie. Ale nie tylko krakowianie lubią lody, bowiem wytwórnia dostarcza ich w dużej ilości do Krynicy, Zakopanego i innych miejscowości letniskowych w województwie. Na tym nie koniec.

„Krakowskie lody" wysyłane też są do miast śląskich, jak Katowice, Sosnowiec, Będzin i Gliwice. Krakowska Wytwórnia Lodów należy do największych w Polsce. W samym mieście zaopatruje ona 10 lodziarni i kiosków. (cz)

Kursy bezpieczeństwa i higieny pracy odbędą się *we wrześniu i październiku*

Wydział Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium MRN organizuje we wrześniu oraz październiku br. — kursy bezpieczeństwa i higieny pracy.

W szkoleniu tym mogą uczestniczyć referenci bezpieczeństwa i higieny pracy oraz referenci średniego nadzoru technicznego z zakładów pracy. Po zakończeniu kursów odbędą się egzaminy, po których absolwenci szkolenia otrzymają świadectwa.

Kursy te zorganizowane zostały w celu podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy we wszystkich krakowskich zakładach produkcyjnych.

Zgłoszenia kandydatów na szkolenie należy składać do 31 bm. w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej MRN — Kraków, ul. 1 Maja 6, pokój nr 10. (dj)

W niedziele wycieczka do Rabki i Mucharza

Miłą atraktacją dla amatorów wycieczek będzie wyjazd do Rabki i Mucharza w niedzielę, 12 bm. Do tych 2 miejscowości organizuje pociągi turystyczne Okręgowa Rada Związków Zawodowych łącznie z Polskim Towarzystwem Turystyczno - Krajoznawczym i „Orbisem". Wyjazd z Krakowa nastąpi w godzinach porannych: powrót — wieczorem. (bp)

Drugi turnus »wczasów w mieście« rozpoczęty

W Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Krowoderskiej 8 rozpoczęto już drugi turnus „wczasów w mieście" dla dzieci od 9 do 15 lat.

Kierownictwo wczasów opracowało na miesiąc sierpień bardzo bogaty program. Poza ćwiczeniami gimnastycznymi, sportem, grami i zabawami wprowadzono prace w gabinetach modelarstwa lotniczego i szkutniczego, radiotechniki, ślusarstwa, choreografii i śpiewu.

Urozmaicony jest również program wycieczek krajoznawczych i naukowych, m. in. do spółdzielni produkcyjnej w Libertowie, do Czorsztyna, Nowej Huty, Ojcowa, Zakopanego i na kopiec Kościuszki.

Niezależnie od tego dzieci będą miały możność zobaczyć kilka filmów, zwiedzić wystawy i muzea.

Zajęcia z dziećmi prowadzone są codziennie od godz. 9.30 do 19, z przerwą obiadową od 13 do 15.

Wpisy dzieci na bezpłatne „wczasy w mieście" przyjmuje wydział osobowy MDK przy ul. Krowoderskiej 8 od godz. 8 do 19.

Dzielni kierowcy uratowali płonący autobus

Podczas jazdy z Olsztyna do Krakowa zapalił się motor autobusu, który PKS przekazywał Krakowskim Zakładom Garbarskim dla Domu Dziecka.

Palący się motor kierowcy KZG — Franciszek Posłuszny i Tadeusz Florczyk uratowali gasząc pożar przy pomocy własnych ubrań i piasku.

Dzięki szybkiej więc orientacji obu kierowców oraz ich poświęceniu cenne mienie państwowe nie uległo zniszczeniu.

W związku z tym Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w dowód uznania przeznaczył obydwóm kierowcom nagrody pieniężne. (Zbig.)

Na osiedlu A-1 w Nowej Hucie otwarto nową świetlicę

Wczoraj po południu w Nowej Hucie na osiedlu A-1 dokonano otwarcia świetlicy, założonej z inicjatywy ZOR przy współudziale uczestników kursu dla inspektorów budowlanych.

Otwarcie świetlicy powitali pracownicy nowohutniccy ze zrozumiałą radością. (jot)

Kontrola na ulicach Krakowa stwierdziła: Kierowcy są wciąż niepoprawni!
Za nieprzepisową jazdę — mandaty karne

W CELU usprawnienia ruchu drogowego w Krakowie i okolicy — w ubiegłym miesiącu przeprowadzono 5 kontroli. W skład Komisji weszli przedstawiciele WRN, MRN, PRN, MO, Polskiego Związku Motorowego oraz Państwowej Komunikacji Samochodowej.

W CZASIE przeprowadzania inspekcji skontrolowano sprawność techniczną 394 samochodów ciężarowych i osobowych, 292 motocykli i 135 rowerów.

Niestety, tak jak i poprzednie kontrole, również i ta ostatnia wykazała w dalszym ciągu wiele niedociągnięć ze strony poszczególnych kierowców. Toteż w wyniku jej 35 ukarano za usterki techniczne mandatami, 5 upomniano, 8 pociągniętych zostanie do odpowiedzialności karno - administracyjnej, 4 zaś odebrano zaświadczenia kontroli jazdy. Nie mieli oni bowiem uwidocznionych dziennych kilometrażу.

Ponadto w czasie kontroli zauważono stale powtarzające się niedociągnięcia, jak: przeładowanie zbytnią ilością osób samochodów wiozących wycieczki, brak ważnych dowodów i zaświadczeń rejestracyjnych, nieprzedłużanie kart drogowych, przewożenie państwowymi samochodami ciężarowymi osób prywatnych itp.

Oprócz tego zdarzają się częste wypadki prowadzenia samochodu przez kierowcę nie posiadającego prawa jazdy na dany wóz. (dj)

Liga Morska zorganizowała kurs żeglarski I stopnia

Ostatnio Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Krakowie zorganizował sierpnia br. i uczestniczy w nim około 30 członków kół LM przy zakładach pracy, szkołach i instytucjach.

Program szkolenia obejmuje m. in. wiosłowanie, praktykę żeglarską, prace bosmańsko-linowe oraz sygnalizację.

Po zakończeniu kursu odbędzie się egzamin, po którym absolwenci otrzymają patenty żeglarskie, uprawniające do uczestniczenia w kursach żeglarskich 2 stopnia. (dj)

Redakcja: Kraków Wiślna 2. II piętro Telefony: sekretariat 246-78, dział miej. 219-48, dział terenowy 546-34 dział łączności z Czytelnikami 219-45 (w godz. 13—17) Biuro Ogłoszeń Rynek Gł. 46, telefon 229-60
Dział sportowy „Piłkarz", ul. Wielopole Telef. 543-59
Drukarnia RSW „Prasa".
Zam. 1919. 2—B—38643

Okręgowy Zakład Deratyzacji
Przeds. Państw. Wyodrębn. w Krakowie
zawiadamia
o przeniesieniu
swojego biura z ulicy KRUPNICZEJ 11a
na ul. Manifestu Lipcowego 20
118-0

Popieraj TPD

Co, gdzie, kiedy.

Teatry

Teatr im. Słowackiego: g. 19 „Nie trzeba się zarzekać".
Teatr Stary: duża sala — nieczynny; mała sala: g. 19.15 „Ciotunia".
Teatr Rapsodyczny: nieczynny.
Teatr Młodego Widza: nieczynny.
Teatr Groteska: nieczynny

Kina

Apollo: „Cztery serca", nadpr. „Uzdrowiska dolnośląskie", godz. 16, 18, 20.
Młoda Gwardia: „Skrzydlaty dorożkarz". Nadprogram: „W piaskach starożytnego Chorezmu", godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Sztuka: „Rwący potok", nadpr. „Ostrzegamy, trucina", godz. 16, 18, 20.
Uciecha: „Ślub z przeszkodami", nadprogram „17 pułk", godz. 16, 18, 20.
Wanda „Rodzina Sonnenbruch", nadprogram „Skrzydlaci architekci", godz 16, 18, 20.
Warszawa: „S. O. S.", nadpr. „Łąka w lesie", godz. 16, 18, 20.
Wolność: „Śmiali ludzie", godz. 16, 18, 20.
Nowa Huta: „15-letni kapitan", nadprogram „Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń", g. 18 i 20, niedz. 16, 18, 20.
Chemik: „Za cenę życia", g. 19, niedz. 17 i 19.15.
„Robotnik" (Czyżyny): „Górą dziewczęta" nadpr. „Z kraju i ze świata", g. 19.

Wystawy

Otwarte od godz. 9 do 15, w niedziele i święta od godz. 9 do 16.
Wystawa w Sukiennicach (czytelnia miejska) „Dawny Kraków w karykaturze".
„Kraków i Ziemia Krakowska w dokumencie archiwalnym", na Wawelu.
„Zbiory Czartoryskich", ul. Pijarska nr 5.
„Przemysł artystyczny" oraz **„Kobierce ludów azjatyckich** przy ul. Smoleńsk.
Oświatowa Wystawa Okręgowa ul. Świerczewskiego otwarta codziennie od godz. 8 do 14 i od 16 do 19.
Muzeum Etnograficzne przy ul. Wolnica Wystawy: wnętrze izb wiejskich, warsztaty przemysłu ludowego i zdobnictwo izby wiejskiej.
Muzeum Archeologiczne przy PAU ul Św. Jana 22 — zbiory archeologiczne
„Pokaz architektury regionu krakowskiego" otwarty codziennie od godz. 9 do 19 przy pl Szczepańskim 8
Wystawa „Dawne warownie Krakowa" w murach floriańskich.
Pałac Sztuki: Wystawa pt. „Kraków oraz Ziemia Krakowska w malarstwie i grafice".
Dom Plastyków: Wystawa warszawskiego okręgu ZPAP.

Dyżury

DYŻURY APTEK
Rynek Gł. 22, Mikołajska 4, Długa 56, Mogilska 16, Zwierzyniecka 7, Krakowska 9, Rynek Podgórski 15.

DYŻUR POŁOŻNICZY
We wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych należy wezwać Pogotowie Ratunkowe PCK Kraków, ul. Siemiradzkiego 1, tel. 222-22 lub 211-12.

Komunikaty

W niedzielę, dnia 12 bm. odbędzie się w Bieżanowie walne zebranie ZKS Spójnia Bieżanów.

Początek zebrania o godz. 11 w pierwszym, a o 11.30 w drugim terminie.

Radio

5,10 Audycja dla wsi. 5,20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Wiadomości poranne. 6,15 Melodie ludowe różnych narodów. 6,45 Program dnia. 6,55 Komunikaty i muzyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Pieśni masowe i muzyka różnych narodów. 7,55 Wiadomości poranne. 8,00 W rytmie walca. 8,30 Audycja dla kolonii i obozów letnich. 11,45 Głos mają kobiety. 11,52 Polska pieśń masowa „Walczyk murarski". 12,04 Dziennik południowy i przegląd prasy stoł. 12,15 Wieś tańczy i śpiewa. 12,30 Audycja dla wsi. 12,45 „Na swojską nutę" — gra zespół T. Kaczyńskiego. 13,15 Udział POM i SOM w akcji żniwnej — rep. Mariana Płatka. 13,25 Program dnia. 13,30 Muzyka dla wszystkich. 14,50 Muzyka rozrywkowa — gra zespół instr. J. Wasiaka. 15,30 Audycja dla dzieci. 16,10 Polskie pieśni masowe. 16,20 Muzyka baletowa Delibes'a. 16,35 Audycja dla świetlic dziecięcych. Nasz przyjaciel ze wsi — aud. Ireny Szczepańskiej w wykonani udzieci Gromadki Świetlicowej. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 18,15 Dziennik krakowski. 18,25 Utwory organowe J. S. Bacha. 18,40 Dlaczego w Radomsku było źle — pogadanka Antoniego Ślusarczyka. 18,50 Kwiatki, kwiatki... — aud. słowno-muzyczna w oprac. Karola Kowickiego. 19,10 Muzyka rozrywkowa. 19,30 Na koloniach TPD — rep. dźwiękowy w oprac. Józefa Andrzeja Frasika. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,25 7 III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. 20,45 Wiadomości sportowe. 20,50 Koncert masowy. 21,45 „Wspomnienia robotnicze". 22,00 Muzyka i aktualności. 22,30 Francuska muzyka kameralna 17 wieku. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Koncert z Budapesztu.

Echo działa

WALCZYMY Z PIJAŃSTWEM

W związku z naszą notatką „Raj pijaków" woj. komenda MO odpowiada, że w ramach walki z pijaństwem organa MO zainteresowały się dzielnicą Nowego Kleparza, w następstwie czego szereg osób w stanie nietrzeźwym zostało zatrzymanych.

Są nimi: Marian Franczak, zam. Kraków — Prądnik Biały, ul. Słoneczna 6, Mieczysław Podsiadło, zam. Kraków — Prądnik, ul. Mostowa Nr 1, Marian Checimski zam. Kraków, Krasińskiego nr 14, Mieczysław Nazimek, zam. Jodłówek nr 249 i Wiktor Stomal, zam. Kraków, ul. Prądnicka.

Komenda MO jest zdania, że aże by szybciej zabezpieczyć spokój obywatelom Nowego Kleparza, którzy są stale niepokojeni przez pijoków, należałoby zaapelować do Prez. MRN Wydział Handlu w Krakowie, aby ta odebrała koncesję prywatnym restauratorom. Pisaliśmy, o tym już kilkakrotnie — ale jak dotychczas bez skutku!

NIESFORNI PASAŻEROWIE BĘDĄ KARANI

W odpowiedzi na notatkę pt. „Niesforni pasażerowie" otrzymaliśmy komunikat, że sprawą tą zainteresowały się organa MO, w wyniku czego dokonano kilku doniesień do Prezydium MRN w celu ukarania winnych.

SILOSY ZOSTANĄ WYKORZYSTANE

W związku z naszą notatką pt. „Milion zł wydatku a żadnej korzyści" Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego donosi, że sprawa niewykorzystanych silosów, została przekazana do Ministerstwa Żeglugi.

POLSKIE UZDROWISKA WYJAŚNIAJĄ

...że notatka pt. „Chcesz wypić wodę mineralną? to idź do kiosku, bowiem w stołówce jej nie ma", została przesłana do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z prośbą o zbadanie przyczyny braku wód mineralnych w zakładach żywienia zbiorowego w Krakowie oraz o wydanie zarządzeń, w celu usunięcia tego niedopatrzenia.

UKRÓCIĆ SWAWOLNĄ JAZDĘ MOTOCYKLISTÓW

Na skutek naszej notatki zamieszczonej w „Echu" dnia 5.7 br. pt. „Aleja Mickiewicza po raz X", Prezydium MRN zawiadamia nas, że zwróciło się już do Komendy MO, by na Alei Mickiewicza dokonywane były częstsze kontrole ruchu drogowego, a przede wszystkim szybkiej jazdy motocyklistów.

Od 15 bm. rozpocznie się próbny miesiąc nauki na Studium Przygotowawczym

W rb. na Studium Przygotowawcze do Szkół Wyższych w Krakowie zgłosiło się 650 kandydatów.

W celu zapoznania się z umiejętnościami oraz zdolnościami poszczególnych kandydatów od 15 sierpnia br. rozpocznie się próby miesiąc nauki, który zakończony zostanie w dniu 15 września br.

W tym czasie odbywać się będą normalne lekcje języka polskiego, matematyki, zagadnień życia współczesnego, geografii i biologii. Największy jednak nacisk położony zostanie na znajomość języka polskiego i matematyki.

Po każdej dekadzie nauki zbierać się będzie rada pedagogiczna w celach omówienia dotychczasowych postępów uczniów.

Ostateczne ustalenie listy słuchaczy pierwszego roku Studium rada ukończy przed 15 września br., po czym nastąpi rozpoczęcie nauki przewidzianej na pierwszym roku. (dj)

Przy zbieraniu *makulatury* nie wolno niszczyć dokumentów archiwalnych

Wszystkie zakłady pracy, fabryki, przedsiębiorstwa i instytucje przystępują do wielkiej akcji zbierania makulatury.

Przypominamy jednak, że bez zezwolenia właściwej władzy nie mogą być zniszczone dokumenty archiwalne.

Dla instytutcji i przedsiębiorstw woj. krakowskiego oraz rzeszowskiego kompetentną władzą jest Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, przy ul. Waryńskiego 8a. (dj)

ECHO SPORTOWE

Rekord Polski w sztafecie 4x100 m

pobito na berlińskiej bieżni

Trzech Polaków w finale biegu na 800 m

(Telefonem z Berlina)

NARESZCIE pobiliśmy rekord! Sprinterzy spełnili swe zadanie. Przywieziemy do Polski nowy rekord, na który czekano tyle lat. Wynik z 1938 r. pobiliśmy o 0,2 sek, — skakali z radości członkowie sztafety polskiej 4 × 100 m — Stawczyk, Kiszka, Buhl i Lipski, którzy w środę zdobyli w Berlinie srebrny medal w tej konkurencji i pobili rekord wynikiem 41,7 sek. Sztafeta ta była najciekawszym punktem środowego programu lekkoatletycznego i wywołała na widowni ogromne zainteresowanie.

Od startu prowadzili zawodnicy radzieccy. Polska szła początkowo na drugiej pozycji, potem spadła na trzecią. Dopiero Kiszka, wspaniałym zrywem minął przed metą Czechosłowaka. Wszyscy nasi sprinterzy zasłużyli na pochwałę. Najważniejsze, że poprawili zmiany, przy czym najlepiej zmienili Stawczyk z Lipskim.

Wyniki: 1) (ZSRR) Sucharew, Kaljajew, Sanadze, Gołubiew — 41,4 (akademicki rekord świata), 2) Polska (Stawczyk, Lipski, Buhl, Kiszka) — 41,7 (rek. Polski), 3) CSR — 41,9, 4) Węgry — 42,2, 5) NRD — 42,6.

SUKCESY W BIEGU NA 800 M

Bardzo dobrze spisali się również nasi ośmiosetmetrowcy: Potrzebowski, Korban i Statkiewicz. Wszyscy trzej zakwalifikowali się do finału, nie biegnąc oczywiście na czas, lecz jedynie by zająć punktowane miejsce. W przedbiegach 800 m nie zabrakło sensacji. Wyeliminowany został doskonały Czechosłowak — Cevona, Rumun — Talmaciu, który jeszcze w roku ubiegłym bił naszych średniodystansowców i kilku Węgrów.

Wyniki 800 m:

Seria I — 1) Czewgun (ZSRR) — 1:55,6, 2) Koubek (CSR) — 1:55,8, 3) Statkiewicz — 1:56,3.

Seria II — 1) Modoj (ZSRR) — 1:54,4, 2) Korban — 1:55,0, 3) Bakos (Węgry) — 1:55,1.

Seria III — 1) Donath (NRD) — 1:56,4, 2) Potrzebowski — 1:56,4, 3) Archarow (ZSRR) — 1:56,4. Do finału zakwalifikowało się po 3 reprezentantów ZSRR i Polski oraz po 1 Węgier, CSR i NRD

W rzucie kulą mężczyzn akademicki rekord świata ustanowił doskonałym wynikiem Fiedorow (ZSRR) — 16,09. Polacy rzucali słabo. Krzyżanowski był 8 — 13,92, Dobraczyński 10 — 12,40.

Słabo wypadły Polki w skoku w dal. Nie potrafiły wymierzyć rozbiegu, a i wybicie miały słabe. Konkurencję tę wygrała kobieta-team Czudina (ZSRR) — 5,86, bijąc mistrzynię olimpijską Gyarmati (Węgry) — 5.70. 7) Duńska — 5.11, 9) Gburkówna — 4.96.

KISZKA TRZECI

W finale setki mężczyzn Kiszka zdobył brązowy medal, ulegając doskonałym sprinterom radzieckim Suchariewowi i Sanadze. Polak wyszedł dobrze ze startu, walczył o II miejsce z Sanadze, na finiszu jednak nieco osłabł i z trudem odparł atak Bułgara Koleva. Czasy w finale uzyskano gorsze niż w półfinałach, gdyż w czasie konkurencji wiał silny wiatr z boku.

Wyniki 100 m — 1) Suchariew (ZSRR) — 10,6, 2) Sanadze (ZSRR) — 10,7, 3) Kiszka — 10,7, 4) Kolev (Bułg.) — 10,8, 5) Kaljajew (ZSRR) — 10,8, 6) Horcic (CSR) — 10,8.

Stosunkowo dobrze spisała się w finale setki Kuźmicka, zajmując czwarte miejsce i uzyskując najlepszy tegoroczny wynik (12,3). Polka jeszcze na 80 metrze była druga. Najlepiej wystartowała zwyciężczyni — Breibisch (NRD) i prowadziła od startu do mety.

Wyniki: 1) Breibisch (NRD) — 12.0, 2) Malszyna (ZSRR) — 12,2, 3) Köckritz (NRD) 12,3, 4) Kuźmicka — 12,3, 5) Bakhely (Węg) — 12,4, 6) Piep (NRD) — 12,4.

TRIUMF OSZCZEPNICZEK

W oszczepie kobiet Konikówna, chociaż zajęła 5 miejsce, spisała się dobrze, bijąc swój rekord życiowy i przekraczając 40 metrów. Piękny sukces odniosły zawodniczki radzieckie, zajmując trzy pierwsze miejsca.

Wyniki: 1) Nabokova (ZSRR) — 49,14, 2) Zybina (ZSRR) — 48,34, 3) Smirnicka (ZSRR) — 41.82, 4) Zakova (CSR) — 41,43, 5) Konikówna (Polska) 40.09, 8) Ciach — 36.92.

W sztafecie 4 × 100 m kobiet Polki zajęły czwartę miejsce, uzyskując najlepszy powojenny wynik czasem 49,3. Zwycięskie reprezentantki radzieckie pobiły akademicki rekord świata. Wyniki: 1) ZSRR — 48,3, 2) Węgry — 48,5, 3) NRD — 48,7, 4) Polska (Minicka, Kuźmicka, Bocianówna, Ilwicka) — 49,3, 5) CSR — 50,7.

Ciekawy był finał 400 m. Czterej pierwsi zawodnicy uzyskali identyczny czas, a o zwycięstwie zadecydowały centymetry.

Wyniki: 1) Adamik (Węg) — 49,1, 2) Banhalmi (Węg) — 49,1, 3) Komarow (ZSRR) — 49,1, 4) Karadi (Węg) — 49,1, 5) Kijanienko (ZSRR) — 49,6, 6) Bondarenko (ZSRR) — 50,9.

W przedbiegach na 110 m ppł. zwyciężyli Bułańczyk i Popow (ZSRR) oraz Tosnar (CSR). Polacy w tej konkurencji nie startują.

Piłkarze opanowali nerwy i pokonali Włochów 12:0!

AKADEMICKA reprezentacja piłkarska Polski rozegrała w środę drugi mecz, rehabilitując się częściowo za porażkę z Rumunią. Nasi piłkarze rozgromili drużynę akademicką Włoch 12:0 (5:0). Wprawdzie przeciwnik nasz był tym razem słaby, niemniej jednak w ataku polskim widać już było pewną myśl. Atak prowadzony kolejno przez Popiołka i Cieślika stosował system krótkich, płaskich podań i grał chyba o dwie klasy lepiej, niż w spotkaniu z Rumunią. Świadczy to i o nierównej formie naszych piłkarzy jak i o złym opanowaniu nerwów.

Włosi zaimponowali tylko ambicją, grając ofiarnie do końcowego gwizdka.

Drużyna polska wystąpiła w składzie: Szymkowiak, Durniok, Glimas, Suszczyk, Dudek, Szczepański, Olszowski, Rajtar, Popiołek, Cieślik i Wiśniewski.

Bramki strzelili: Wiśniewski w 15 min. i w 20 min., Cieślik w 25 min., Wiśniewski w 27, Rajtar w 44. Popiołek w 46, Suszczyk w 51, Cieślik w 60, Rajtar w 66. Popiołek w 75, Cieślik w 85 min. Publiczności 3.000.

13 bm. piłkarze grają o trzecie miejsce z CSR.

Koszykarki zapomniały strzelać...

BERLIN, (tel. wł.).

Koszykarki polskie w czasie meczu z Bułgarią stały się powodem okrzyków zniecierpliwienia ze strony widowni. Nic dziwnego. Zapomniały strzelać, pataszyły pod koszem przeciwniczek fatalnie, nawet na 16 osobistych wykorzystały tylko trzy. W efekcie przegrały 32:45 (11:22). Bułgarki były szybsze i bardziej zdecydowane pod koszem. W drużynie polskiej najlepiej wypadła Bayerów na, zdobywczyni 10 punktów.

Koszykarze natomiast po emocjonującym i bardzo wyrównanym meczu, zwyciężyli Koreę 42:41 (14:20), dzięki czemu niemal już w 100 proc. dostaną się do puli finałowej.

Dobrze powiodło się również siatkarzom. Pokonali oni reprezentację NRD 3:0 (15:1, 15:0, 15:1) i Irak 3:0 (15:0, 15:1, 15:3). W środę grają z Mongolią i w razie zwycięstwa również wchodzą do finału.

Gremlowski bije dwukrotnie rekord Polski

BERLIN (tel. wł.).

Bohaterem w polskim obozie pływackim w Berlinie był w środę Gremlowski. Nasz zasłużony mistrz sportu pobił dwukrotnie (w eliminacji i w finale) rekord Polski na 400 m st. dow. uzyskując w obu wypadkach identyczny, na europejskim poziomie wynik — 4:54,3. Nasz mistrz zdobył ponadto brązowy medal ulegając w finale jedynie dwu znakomitym Węgrom Csordasowi i Nyeki.

Wyniki: 1) Csordas (Węg) — 4:42,9 (akad. rek. św.), 2) Nyeki (Węg) — 4:51,0, 3) Gremlowski — 4:54,3, 7) Stelmaszyk — 5:15,8.

Triumfy święciła również Mrozówna na 100 m żabką. I ona ustanowiła rekord Polski (1:28.1), zajmując w finale czwarte miejsce. Konkurencję tę wygrała Węgierka Killerman z czasem nowego akademickiego rekordu światowego — 1:22,1. Proniewiczówna była tu dopiero siódma (1:39,2).

Na 100 m st. dow. mężczyzn przeżyliśmy jedną przykrą i dwie radosne niespodzianki. W eliminacjach odpadł Procel, uzyskując zaledwie 1:02,9. Za to Ciężki i Tołkaczewski uzyskali dobre czasy i zajęli w finale piąte (Ciężki — 1:01,3) i siódme (Tołkaczewski — 1:01,8) miejsca. Wygrał te konkurencję Kadas (Węg) wynikiem 57.6.

Na 100 m dow. kobiet Bemówna zajęła 8 miejsce czasem 1:20,1.

Na 100 m żabką mężczyzn Petrusewicz był w finale czwarty — 1:17,1 ,a Kuklok szósty — 1:20,2. Wygrał Giera (NRD) — 1:15,5.

Wreszcie w finale 100 m grzbiet. mężczyzn Boniecki zajął trzecie miejsce, został jednak zdyskwalifikowany za zły nawrót. Wygrał Gyöngyösi (Węg)—1:11,0 przed Bocioneo (Indonezja) — 1:12,8.

Niepowodzenia bokserów w Berlinie

Tylko Kukier zwycięża

(Telefonem z Berlina)

PO drugim dniu turnieju bokserskiego w Berlinie okazało się, iż nasza reprezentacja została nieszczęśliwie zestawiona. Wszyscy Polacy, z wyjątkiem Kukiera, przegrali już w pierwszej kolejce.

Kukier zmierzył się z Węgrem Wagnerem, który szczycił się zwycięstwem nad Bednaiem. Lublinianin walczył bardzo dobrze i przez cały czas walki punktował lewymi prostymi. Po udanych lewych Kukier często przedostawał się na półdystans i atakował seriami uderzeń. Najwyżej Polak wygrał trzecią rundę.

Bardzo dobrą walkę stoczył Kempa z Węgrem Budaiem. Walkę tę przegrał Polak na skutek braku rutyny. Atakował on zbyt energicznie Węgra i źle rozłożył siły — tak że osłabł w trzeciej rundzie. Doświadczony Budai dał się wyszumieć Ślązakowi w dwóch pierwszych rundach, a w trzeciej po kilku celnych kontrach przeszedł do kontrofensywy i nadrobił wszystkie stracone punkty.

Musiał dzielnie stawiał czoła mistrzowi świata Pappowi, a nawet zremisował pierwszą rundę. Jeszcze w drugiej Polak był równorzędnym przeciwnikiem, ale na początku trzeciej otrzymał silny cios, który zwalił go na deski. Od tego momentu Musiał ratował się trzymaniem i otrzymał napomnienie. Papp zwyciężył zdecydowanie.

Słabą i mało ciekawą walkę stoczyli Grzelak i Jegorow. Grzelak jak zwykle był ociężały i mało ruchliwy, obudził się dopiero w trzeciej rundzie — kiedy to przeszedł do ataku. Było to jednak już za późno, Jegorow zwyciężył, tym bardziej, że Grzelak otrzymał dwa napomnienia.

Niedoświadczony Leiss walczył z groźnym Rumunem Lincą. Polak był lepszym technikiem i prowadził walkę na punkty, jednak w trzeciej rundzie otrzymał bardzo silny cios i został wyniesiony z ringu.

Podobny los spotkał Piórkowskiego w wadze średniej. Został on znokautowany w drugiej rundzie przez Niemca Nitschke. Już pod koniec I r. Piórkowski zainkasował cios, który go zamroczył.

W lekkiej Brzeziński przegrał z jednym z najlepszych bokserów rumuńskich Fiatem. Przez cały czas walki Rumun prowadził na punkty i spotkanie wygrał wysoko.

Zdecydowano, że turniej będzie prowadzony podobnym systemem jak turniej jubileuszowy w Warszawie, a więc nasi bokserzy będą jeszcze walczyli o dalsze miejsca.

W pozostałych walkach Bułakow wygrał po ciężkiej walce z Rumunem Ripcą, mając dopiero zdecydowaną przewagę w ostatniej rundzie.

W piórkowej Rumun Ilie wygrał z Krausem (Fin.) — oraz Sokołow (ZSRR) wypunktował Węgra Kellnera.

W lekkośredniej Niemiec Dederkopf okazał się najlepszym zawodnikiem NRD. Stawił on niesłychanie zażarty opór Miednowowi (ZSRR) — zawodnikowi b. silnemu fizycznie. Miednow wygrał nieznacznie. (Rz)

Vad-Licis 6:2 6:3

W pierwszym dniu turnieju tenisowego, grający znacznie poniżej formy Licis, przegrał z doskonale usposobionym i rozstawionym w turnieju Węgrem Vadem 2:6, 3:6. Główną przyczyną łatwej porażki Ślązaka był bardzo słaby serwis, co sygnalizowaliśmy już w czasie turnieju w Sopocie.

Ryczkówna przegrała z mistrzynią NRD Jacke 2:6, 2:6. W czwartek Radzio gra z Anglikiem Powellem, a Piątek z Colemanem (Płd. Afryka).

Z Teatru Śląskiego w Katowicach

Scena ze sztuki pt.: „Premiera w Borucicach" Baumagartena i K. Słotwińskiego

Pływacy Krakowa zdobywają mistrzostwo Wojska Polskiego

W ŚRODĘ 8 bm. odbyły się dalsze konkurencje letniej Spartakiady Na basenie CWKS startowali pływacy, którzy uzyskali następujące wyniki: Mężczyźni (finały):

200 m st. klas. 1) Nikodemski (Wr) 2:55,1, 2) Brzęczek (Kr) 2:56,9, 3) Szołtysek (Kr) 2:59,4.

300 m na boku: 1) Minartowicz (Lot) 4:27,9, 2) Szczok (W-wa) 4:33,9, 3) Cichoński (Mar) 4:35,8.

Sztafeta 4 × 100 m st. dow.: 1) CWKS 4:24,2, 2) Warszawa 4:35,7, 3) Kraków 4:37,3.

Kobiety (finały):

200 m st. klas.: Miklasówna (Wr) 1:35,1, 2) Prokop (CWKS) 1:36,6, 3) Blejarska (Kr) 1:42,6.

Lekkoatleci: Mężczyźni (finały):

Młot: 1) Harmata (Mar) 43,64; 2) Grabowski (Mar) 41,63.

Skok w dal: 1) Iwański (Kr) 6,91, 2) Starościński W-wa) 6,83.

Kobiety (finały):

Dysk: 1) Skrzetuska (CWKS) 32,96; 2) Piecówna (W-wa) 32,22.

Wzwyż: 1) Illg (CWKS) 1,35, 2) Iwanówna (Kr) 1,30.

W dalszym ciągu turnieju piłki ręcznej uzyskano następujące wyniki: Siatkówka kobiet: Warszawa — Lotnictwo 2:0 (15:1, 15:4). Kraków — Wrocław 2:1 (2:15, 15:9), 15:12). Marynarką Wojen. — Bydgoszcz 2:0 (16:14, 15:9). Po czwartym dniu rozgrywek prowadzi Warszawa 8 pkt. przed Krakowem 6 pkt.

Koszykówka mężczyzn. Warszawa — Lotnictwo 75:31 (40:10). Marynarka wojen. — Bydgoszcz 56:36 (34:13). Wrocław — Kraków 39:37 (20:17). Po czwartym dniu rozgrywek prowadzi Warszawa 8 pkt. przed Marynarką Wojenną 8 pkt.

Lekkoatletyka, mężczyźni (finały): 200 m — 1) Anioła 22,7 (rekord WP), 2) Antonowicz (Wr) 22,8.

1.500 m — 1) Szwargot (Kr) 4:14,2, 2) Czajkowski (CWKS) 4:17,0.

Granat — 1) Jarosz 71,14 (rekord WP), 2) Roguski (W-wa) 67,49.

Kobiety (finały): Skok w dal — 1) Dukiet (Wr) 4,89, 2) Jesionowska (W-wa) 4,89.

Sztafeta 4 × 100 m — 1) Bydgoszcz 55,8, 2) Wrocław 56,3, 3) Lotnictwo 57,0 pkt.

W zawodach gimnastycznych zwyciężyli:

Klasa I: 1) Paul (Kr) 50,75, 2) Kulpińsk (Wr) 45.80.

Klasa II: 1) Ogrodnik (CWKS) 56 pkt.

W wieloboju oficerskim zwyciężył Bagłajewski (W-wa) 19 pkt. przed Odżywołkiem (Wr) 34.5 pkt. W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajął Wrocław 29 pkt. przed Warszawą 45 pkt.

W zawodach pływackich sztafeta CWKS ustanowiła nowy klubowy rekord Polski na dystansie 4 × 100 m st. dow., uzyskując 4:24,2.

W punktacji druzynowej mistrzostwo WP zdobyli pływacy Krakowa — 118 pkt. przed Marynarką Wojenną 126 pkt. i Warszawą 145 pkt.

Komisja do badania »kapernictwa« rozpoczyna swą działalność

Powołana ostatnio do życia uchwałą prezydium WKKF komisja do badania spraw „kapernictwa" w woj. krakowskim w najbliższych dniach rozpoczyna swoją działalność. Na razie Komisja badać będzie nadchodzący materiał „piśmienny", po czym przystąpi do badań ustnych zainteresowanych stron. Spodziewać się należy, że wyniki badań będą pozytywne, co w następstwie doprowadzi do oczyszczenia atmosfery w naszym województwie.

Komisja składa się z 6 osób — przedstawicieli WKKF, ZMP, ZSCh, ORZZ, Gwardii i OWKS. Przewodniczącym Komisji jest sekretarz WKKF Luck. (es)

Spływ kajakowy Kraków-Nowa Huta

Na trasie Kraków — Nowa Huta odbył się spływ kajakowy, zorganizowany z inicjatywy członków koła ZMP przy Zarządzie Okr. Ligi Morskiej.

Spływ został zorganizowany dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

W spływie wzięło udział 25 zawodników, którzy po przyjeździe na teren budowy portu w Nowej Hucie, przepracowali 4 roboczogodziny.

Uczestnicy spływu przebyli ogółem 30 km.

Jutro finałowy mecz tenisowy o mistrzostwo strefy

Jutro, tj. w sobotę 11 bm. rozpocznie się na kortach krakowskiego Ogniwa (przy al. Focha), finałowe spotkanie tenisowe (o mistrzostwo strefy) pomiędzy Ogniwem Kr. a Stalą z Radomia.

Mecz zapowiada się ciekawie, gdyż obydwie drużyny, doceniając znaczenie tego spotkania wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Początek zawodów w sobotę o godzinie 16.30, a w niedzielę 12 bm. — o godzinie 9.30.

Uwaga kolarze!

Sekcja kolarska WKKF w Krakowie organizuje w dniu 15 bm. drużynowy wyścig kolarski na trasie Kraków — Dulowa — Kraków (około 50 km), do ktorego zgłoszenia zespołów przyjmowane są codziennie w sekretariacie sekcji: Kraków, ul. Basztowa 6, do dnia 11 sierpnia br. włącznie.

Wyścig ten zaliczony będzie do punktacji we współzawodnictwie, prowadzonym przez WKKF, pomiędzy sekcjami kolarskimi, ZKS Ogniwo, ZKS Włókniarz i ZS Gwardia.

W dniu 26 bm. odbędą się na szosie warszawskiej mistrzostwa szosowe kartowiczów, do których zgłoszenia przyjmuje do dnia 20 sierpnia br. sekcja kolarska WKKF (Kraków, ul. Basztowa 6).

Janusz Meissner

Operacja

Przemogła się wreszcie i zapytała, czy profesor Russer już wyszedł.

Grudzień znów się uśmiechnął.

— Wyszedł — powiedział. — Bo co?

Podała mu przyniesiony portfel.

— Zapomniał wziąć to z sobą. I dowód osobisty. Leżały na stole przy umywalni, obok operacyjnej.

Wziął z jej ręki portfel i wrzucił do szuflady biurka.

— Ma pani dyżur dzisiaj? — zapytał.

— Tak. Jak zwykle z panem. Ale profesor...

— Właśnie: wyszedł o tej porze! Czy to nie nadzwyczajne?

Spojrzała na niego zdziwiona ironicznym tonem, jakim wypowiedział te słowa.

— Naprawdę coś mu jest — pomyślała.

— Pan nie lubi profesora, prawda? — zapytała cicho.

Spojrzał na nią uważnie.

— A pani?

— Oh — ja? Ja lubię te dyżury... z panem.

Nie roześmiał się. Przeciwnie: spoważniał jakby na chwilę.

— Doprawdy? — spytał.

— Doprawdy — rzekła z naciskiem. — Chociaż się pan ze mnie śmieje. Wszyscy pana lubimy.

Znów jakiś cień przewinął mu się po twarzy, ale pokrył go uśmiechem.

— Niechże mi pani nie mówi komplementów, panno Mario.

— O, to nie są komplementy, panie doktorze — zaprzeczyła żywo. — Koledzy z chirurgii mówią o panu, jak o cudotwórcy! Przecież pan musiał zauważyć ilu ich tu bywa, kiedy pan operuje. Nie dalej jak wczoraj przy tej operacji zrostów jelit — pamięta pan?

— Przesadza pani — przerwał jej łagodnie. — Ja tylko...

Ale nie pozwoliła mu skończyć.

— Nikt inny nie odważyłby się na takie cięcie i nikt nie zrobiłby tego w ciągu dwudziestu minut. Nikt, nawet profesor Russer!

— Nawet profesor Russer... — powtórzył wolno.

— A ja myślę... — zawahała się i umilkła.

— No, no? — ożywił się znowu.

— Ja chciałabym... Więc powiem panu: chciałabym, żeby pan został dyrektorem naszej kliniki. Żeby pan był sławny. Sławniejszy od Russera i od wszystkich profesorów!

— Bagatela! — powiedział szczerze ubawiony.

Wstał i przeszedł się po pokoju.

— Niech pan nie żartuje — mówiła dalej z zapałem. — Ja wierzę, że tak się stanie. Pańskie operacje...

Odwrócił się ku niej. Coś błysnęło mu w oczach, jakby gniew.

— Moje operacje!... — powiedział gorzko. — I cóż ja operuję? Te zrosty, o których pani mówi, to był drugi czy trzeci poważniejszy wypadek w tym roku. Wszystko co przynosi sławę, co stanowi o rozgłosie, Russer zachowuje dla siebie. Jest zazdrosny i nieufny. Nie znosi nikogo obok siebie, kto mógłby mu dorównać. Jeśli już powierza mi jakąś poważną robotę, to zawsze wtedy, gdy sam uważa sprawę za beznadziejną. Jeśli chory ma umrzeć — niech umiera po moim zabiegu. On operuje ludzi znanych, na stanowiskach; ja — zwykłych śmiertelników.

Machnął ręką i usiadł, przysuwając ku niej swój fotel.

— Nie o to zresztą chodzi — mówił dalej. —Wcale mi nie zależy na tym żeby operować właśnie „wybitnych" pacjentów zamiast tych, których operuję codziennie. Gdybym tak myślał, nie byłbym chirurgiem z powołania. Nie gonię też za sławą. Za tego rodzaju „sławą", jaką zdobył Russer. Ale wiem, że mógłbym uratować zdrowie i życie wielu ludziom, którym poważnie grozi śmierć lub kalectwo, gdybym pracował gdzie indziej, bardziej samodzielnie. Widzi pani, to co ja tu robię, potrafi robić każdy przeciętny chirurg. A tam gdzie trzeba szczególnej zręczności, powiedzmy — talentu, często brak lekarza dość odważnego, dość pewnego własnych zdolności, własnej „sztuki"... Jeśli się taki talent posiada, trzeba go oddać na usługi tam, gdzie jest najpotrzebniejszy; do takich zadań, przy których jest niezbędny.

Wolno zapalał papierosa, zamyślony, jakby zapomniał o obecności Marii. Wreszcie znów na nią spojrzał.

— Profesor mi nie ufa — powiedział. — Czy pani wie, co mi powiedział wychodząc? Żeby go wezwać telefonicznie w razie jakiejkolwiek nieprzewidzianej operacji. Ja-kiej-kol-wiek!

Skinęła głową. Tak, profesor Russer był już taki: nieufny, podejrzliwy, apodyktyczny.

W stosunku do Grudnia prowadził — jak mu się zapewne wydawało — sprytną politykę: gdy widział, że ten zdolny chirurg zaczyna się buntować i po raz któryś z rzędu zamierza go opuścić, pozwalał mu na wykonanie poważnego, często ryzykownego zabiegu, po czym zasypywał go pochwałami i gratulacjami. Jeśli operował sam, zawsze brał pod uwagę diagnozę Grudnia, ponieważ wierzył w jego intuicję i przekonał się, że ten człowiek nigdy się nie myli.

Obawiał się, że bez tej pomocy mógłby nieraz popełnić fatalny błąd, ponieważ sam nie był dobrym diagnostą. Obawiał się także, iż Grudzień — porzuciwszy pracę w klinice — dzięki swym niezwykłym zdolnościom zdobędzie jakieś wybitne stanowisko i zaćmi jego własną sławę. Dlatego chciał zatrzymać go przy sobie tak długo, jak tylko się da. Dlatego mu schlebiał, a w skrytości ducha oczekiwał, że przecież i Grudzień kiedyś się potknie; że prędzej czy później odważy się na operację zbyt ryzykowną i przegra. Wówczas profesor miałby go w ręku. Wówczas — jak sądził — mógłby zachować wyłącznie dla siebie całą jego wiedzę, umiejętność i talent.

(2) (D. c. n.)